



GŁOS RADOMSZCZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 21 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 319 (12/4)

Anglosaska

»maszyna do głosowania« działa

Pokojowa rezolucja ZSRR odrzucona w Paryżu
PARYŻ PAP. — Przeciwko wnioskowi radzieckiemu w sprawie redukcji o jedną trzecią zbrojeń i sił zbrojnych 5 mocarstw oraz zakazu broni atomowej — kraje anglosaskie puściły w ruch „maszynę do głosowania“.

39 państw wypowiedziało się przeciwko wnioskowi radzieckiemu, 6 — głosowało za wnioskiem, a 6 powstrzymało się od głosowania.

Za wnioskiem francusko - belgijskim głosowało 43 państwa, przeciwko — 6, a 1 delegacja wstrzymała się od głosowania.

370 tys. ton cukru

wyprodukowały już cukrownie w Polsce

WARSZAWA PAP. — W bieżącej kampanii cukrowniczej dostarczono już do cukrowni 85 procent przewidzianej ilości buraków cukrowych. Przerobiono dotychczas 26.400 tys. kwint. buraków, uzyskując około 370 tys. ton cukru. W dalszym ciągu kampania cukrownicza przebiega pomyślnie.

PRAWDA O BERLINIE

Marszałek Sokołowski demaskuje dwulicową grę Anglosasów

BERLIN, PAP. — Dowódca naczelny wojsk radzieckich w Niemczech marszałek Sokołowski złożył przedstawicielom prasy w Berlinie następujące oświadczenie:

„W odpowiedzi rządu angielskiego na list przewodniczącego trzeciej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych Herberta Evatta i sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie w sprawie Berlina — znajduje się nieuzasadnione twierdzenie jakoby rokowania pomiędzy czterema dowódcami so-

jusznicych wojsk w Berlinie we wrześniu br. zostały zerwane w skutek nieprzejęcia przez rząd radziecki odpowiednich instrukcji dowódcy naczelnemu wojsk radzieckich w Berlinie, jak to przewidywało porozumienie osiągnięte przez przedstawicieli mocarstw zachodnich z premierem Stalinem w Moskwie.

Znane powszechnie fakty przeczą temu twierdzeniu.

Dowódca naczelny wojsk radzieckich w

Atak wojsk Markosa na Volos

główny port, zaopatrujący faszystów w broń amerykańską

RZYM PAP. — Według doniesień rozgłosni Wolnej Grecji wolni strzelcy armii demokratycznej przypuścili szturm do miasta Volos, głównego portu przez który zaopatrują się w materiał wojenny wojska monarchi-

styczne w Tessalii i w środkowej Grecji. Radio rządu ateńskiego komunikuje, iż w ostatnich dniach miasto Volos było obiektem operacji wojskowych armii demokratycznej.



MARSZAŁEK SOKOŁOWSKI

Pomoc dla górników francuskich organizują robotnicy wszystkich krajów świata

PARYŻ, PAP. — Sekretariat Światowej Federacji Związków Zawodowych, w odpowiedzi na liczne listy i depesze z całego świata, skierowane do Federacji w sprawie strajku górników francuskich, wydał komunikat, w którym stwierdza, że strajk górników francuskich wywołał potężną falę międzynarodowej solidarności robotniczej. Wiele listów i depesz informuje Światową Federację Związków Zawodowych o szerokiej pomocy finansowej, jaką związki zawodowe różnych krajów posta-

nowiły udzielić walczącym górnikom Francji.

Biorąc pod uwagę — pisze sekretariat Św. Federacji Związków Zawodowych, — że strajk górników trwa od 46 dni, wywołując poważny niedostatek wśród rodzin

górników, ŚFZZ postanowiła zwrócić się z apelem do wszystkich central związkowych, zrzeszonych w Federacji, w celu udzielenia dalszej pomocy górnikom francuskim i zadokumentowania w ten sposób międzynarodowej solidarności robotniczej.

Wyrok w procesie aktorów-renegatów

Samborski skazany zaocznie na dożywotnie więzienie pozostali na więzieniu od lat 3 do 12-tu

WARSZAWA PAP. — W trzecim dniu toczącego się w Warszawie procesu grupy aktorów oskarżonych o udział w nakreślonym przez propagandę niemiecką antypolskim filmie „Heimkehr“ — Sąd po wysłuchaniu opinii biegłego Dobiesława Damięckiego oraz przemówień oskarżyciela publicznego i obrońcy wydał wyrok skazujący: osk. Bogusława Samborskiego na karę dożywotniego więzienia i utratę praw obywatelskich na zawsze. Osk. Wandę Szczepańską na karę 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 12-cie.

Osk. Michała Plucińskiego na karę 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez 3 lata.

Osk. Juliusza Łuszczewskiego i Stefana Golezewskiego na kary 3 lat więzienia i utratę praw na przeciąg lat 3.

Ponadto w stosunku do oskarżonych Sąd orzekł przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Wszystkim oskarżonym Sąd zaliczył okres tymczasowego aresztu.

Niemczech otrzymał zarówno dyrektywę czterech rządów w sprawie Berlina z dnia 30 sierpnia, jak i inne wskazówki swego rządu niezbędne dla pozytywnego rozstrzygnięcia kwestii berlińskiej z uwzględnieniem interesów wszystkich stron. W czasie rokowań w Berlinie pomiędzy 31 sierpnia, a 7 września br. władze radzieckie dążyły do pozytywnego rozstrzygnięcia sprawy Berlina, uwzględniając lojalnie interesy wszystkich stron.

Stanowisko dowództwa radzieckiego pod czas rokowań w Berlinie zostało jasno sprezyowane przed opinią światową w oświadczeniu tego dowództwa z dnia 2 października br. Oświadczenie to pozostaje dotychczas jedynym dokumentem oświetlającym przebieg rokowań berlińskich. Jest rzeczą znamionną, że rząd brytyjski nie załączył propozycji dowództwa brytyjskiego w Berlinie w sprawach finansowych i innych do tzw. „Białej Księgi“, opublikowanej przez brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Katastrofa pod Głownem

Wczoraj w godzinach rannych na szosie pod Głownem wydarzył się tragiczny wypadek. Samochód osobowy Centrali Tekstylniej zderzył się z ciężarówką, jadącą w przeciwnym kierunku, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu naczelnik wydziału organizacyjnego Centrali Tekstylniej — Stanisław Wysokiński. Dwóch jadących z nim urzędników odniosło ciężkie rany.

Górnicy francuscy bronią kopalń



Starcia z uzbrojoną policją Mocha, atakującą wejścia do szybów górniczych w Bethune

Plan roczny wykonany!

Korespondenci fabryczni „Głosu“ donoszą:

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie i PZPB w Żyrardowie wykonały roczny plan produkcyjny w dniu 18 listopada rb.

Państwowe Zakłady Przemysłu Welnianego Nr 39 wykonały swój plan roczny w dniu 19 listopada rb.

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Łódź — Północ wykonała plan roczny w dniu 15 listopada rb.

Damy towarów za 4,5 miliona złotych nad plan.

Załoga Zjednoczonych Zakładów Metalowych dawn. Beteco i Rosner pod Zarządem Państwowym w dniu 10 bm. wykonała roczny plan w 100,2 proc.

Załoga Fabryki zobowiązuje się uczcić Dzień Zjednoczenia Partii — wykonaniem artykułów galanterii metalowej ogólnej wartości 4.500.000 zł.

Koło PPR przy Łódzkim Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Rolniczych Łódź Piotrkowska 87, melduje, że w dniu 17 listopada rb. wykonany został roczny plan produkcji.

Jednocześnie na zebraniu w dniu 18 bm. Koło zorganizowało zbiórke na strajkujących górników we Francji, w wyniku której Koło PPR przekazuje 21.500 zł., Koło PPS — 8.500 zł.

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Welnianego Nr 6 w Łodzi melduje, iż plan roczny wykonała dnia 20 listopada 1948 roku.

Do Kongresu Zjednoczenia Partii tj. do dnia 8 grudnia br. wykonamy 87.750 kg.

Do końca roku wykonamy jeszcze 207.400 kg.

39-ty Kombinat Welniany wykonał swój roczny plan produkcji a nawet przekroczył go o 1738 metrów (1.197.174 mtr.) w dniu 19 listopada br. o godzinie 13, to znaczy o dzień wcześniej niż przewidywała uchwała przedkongresowa.

Święto wykonania planu zbiegło się tu z drugim — z przyznaniem Kombinatowi przez CZPW, zaszczytnego miana FABRYKI PRZODUJĄCEJ PRZEMYSŁU WELNIANEGO ZA OKRES II-go KWARTAŁU BIEŻĄCEGO ROKU z niemniej przyjemnym dodatkiem MILION ZŁOTYCH NAGRODY.

Dorobek życia Kazimierza Pużaka

„Przed tłumem robotników Dąbrowy, Będzina i Sosnowca stałem z nasadzoną bagnetem na karabinie, karabin odbezpieczony, palec na spuście...”

„To są słowa, jakimi oskarżony Krawczyk opisywał swoją „państwowotwórczą postawę” wobec idących pod czerwonym sztandarem robotników Gwardii Ludowej. To są słowa, jakimi mógłby powiedzieć o sobie każdy z oskarżonych w procesie Kazimierza Pużaka. To są słowa, które charakteryzują życie i pracę samego Pużaka.

Krawczyk, Dziegielewski i wielu innych, stali istotnie z bagnetem nasadzonym na karabinie, z palcem na spuście karabinu, wymierzonego w pierś mas robotniczych, walczących przeciw zalewowi faszyzmu. Ale tym, który kierował ich zbrodniczą dłońmi, który wskazywał kierunek strzału był Kazimierz Pużak, był Tadeusz Szturm de Sztrem.

Pużak powiedział rzewne słowo w obronie znalezionych podczas rewizji dolarów. Nazywał je dorobkiem całego życia. Zbyteczna skromność! Dorobkiem życia jego były właśnie owe śmiercionośne strzały, jakimi jego podwładni uśmierdzali „bunt i rewoltę”, to były pałki gumowe, które na rozkaz Dziegielewskiego okracano drutem żelaznym aby łatwiej było milicji PPS-owskiej „usuwać” z szeregu pochodów pierwszomajowych komunistycznych robotników, to były niezliczone ofiary poniesione przez polski ruch robotniczy z winy agentury piłsudczykowskiej, która on reprezentował, to były straszliwe lata wojny i okupacji, na które on i jego klika uczciwie zapracował w służbie imperializmu i burżuazji, to była skuteczna pomoc udzielona hitlerowcom w walce z rewolucyjnym podziemiem, to były klody rzucone pod nogi odradzającemu się Państwu Polskiemu — Rzeczypospolitej Polskiej — po raz pierwszy w historii — Ludowej.

O tym dorobku całego życia Pużaka i jego towarzyszy mówił prokurator Zarakowski, oskarżając podsądnych imieniem prawa.

Prokurator w przemówieniu swym zobrazował całe świadome, polityczne życie Pużaka. To życie było niewątpliwie konsekwentne. Nienawidził do Związku Radzieckiego od chwili, w której młode państwo rewolucyjnie przyniosło Polsce wolność w roku 1917, do chwili, w której żołnierze Armii Radzieckiej wyzwalały ziemię naszą spod hitlerowskiego jarzma, gasiły piec Majdanka, przecinały druty Oświęcimia, otwierały lochy tortur gestapo, przynosiły nadzieję lepszego jutra, szczególniejszej przyszłości.

Nienawidził do ruchu komunistycznego, od chwili, kiedy w roku 1918 w obawie przed zwycięstwem rewolucji deklarował, że „nie nie szkodzi, jeśli burżuazja osiągnie władzę i będzie uciekać robotnika, bo to zagroże do nowych czynów” — do chwili, w której przeciw temu robotnikowi, chłopu, inteligentowi pracującemu, którzy trwali w heroicznej walce z najeźdźcą wystawiał „Agencję Antykomunistyczną”, która dla gestapo śledziła działaczy podziemnych, w interesie gestapo ich „unieszkodliwiała”, w interesie Niemiec hitlerowskich starała się rozbić klasę robotniczą, zdeorientować ją, zdemobilizować moralnie.

Wierność dla interesów burżuazji! Od początku istnienia Państwa Polskiego w roku 1918, kiedy to „oczyszczał grunt” rękami Krawczyków dla rządów Chjeno-Piasta, a po tym Piłsudskiego, poprzez lata międzywojenne, kiedy wraz ze Szturmem de Sztrem układali plany obrony Polski „przed zalewem komunizmu”, kiedy pałkami Dziegielewskiego rozbił jedność czynu, kiedy wreszcie z całą „dwójką” i defensywami z Żybskim, Majerskim, Wołczyńskim i różnego kalibru szpicłami gasiły zarzewie strajków, tłumią narastające wrzenie rewolucyjne,

Prawda o Berlinie

Marszałek Sokółowski demaskuje dwulicową grę Anglosasów

Dokończenie ze str. 1-ej.

Stało się tak dlatego, że propozycje dowództwa brytyjskiego w Berlinie całkowicie odbiegały od założeń dyrektywy czterech rządów z 30 sierpnia br., co dowodzi raz jeszcze, że dowództwo brytyjskie nie dążyło do osiągnięcia porozumienia na podstawie dyrektywy z 30 sierpnia, mimo że dyrektywa ta została podpisana przez przedstawicieli rządu Wielkiej Brytanii.

Jeśli się weźmie pod uwagę powyższe fakty, bezpodstawną usiłowań rządu brytyjskiego, co do wyjaśnienia swego stanowiska w kwestii berlińskiej przez fabrykowanie najrozmaitszych wymysłów o dowództwie radzieckim w Niemczech, — staje się jasna.

Należy zaznaczyć, że głównym brakiem w stanowisku mocarstw zachodnich w sprawie berlińskiej jest całkowita niechęć brania pod uwagę interesów radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech przy rozstrzygnięciu sprawy waluty w Berlinie.

Tymczasem dyrektywa czterech rządów z dnia 30 sierpnia stwierdza wyraźnie, że „cztery sojusznicy dowódcy naczelni powinni przewidzieć dostateczne gwarancje, by nie doszło do dezorganizacji obiegu pieniężnego i do naruszenia stałości waluty radzieckiej strefy okupacyjnej”.

Gdyby przedstawiciele mocarstw zachodnich dali dowód dostatecznego zrozumienia konieczności przestrzegania tego uzgodnionego postanowienia, — wszystkie inne zagadnienia mogłyby być łatwo rozstrzygnięte. Przedstawiciele mocarstw zachodnich nie chcą zrozumieć, albo też udają, że nie chcą zrozumieć, że gdyby nie było rzeczywistego zagrożenia interesów gospodarczych radzieckiej strefy okupacyjnej

w związku z odrębną reformą pieniężną w Niemczech zachodnich i wprowadzeniem drugiej waluty w zachodnich sektorach Berlina, — to nie powstałaby konieczność wprowadzenia przez władze radzieckie ograniczeń komunikacyjnych pomiędzy Berlinem, a zachodnimi strefami okupacyjnymi Niemiec.

WŁADZE RADZIECKIE ZAWSZE DĄŻYŁY DO POZYTYWNEGO ROZSTRZYgnięcia KWESTII BERLIŃSKIEJ, BIORĄC POD UWAGĘ INTERESY STRON I ISTNIEJĄCE POROZUMIENIA MIĘDZY NARODOWE. WSKAZUJE NA TO ZARÓWNO ODPOWIEDZ RZĄDU RADZIECKIEGO Z 16 LISTOPADA B.R. NA APEL EVATTA I TRYGVE LIE JAK I POZYTYWNE STANOWISKO PRZEWODNICZĄCEGO DELEGACJI RADZIECKIEJ NA ZGROMADZENIU NARODÓW ZJEDNOCZONYCH W STOSUNKU DO WYSŁĄKÓW PRZEWODNICZĄCEGO RADY BEZPIECZEŃSTWA BRAMUGLIA W SPRAWIE POŚREDNICTWA MIĘDZY MOCARSTWAMI.

Rezolucja polska w sprawie kolonii

uchwalona jednomyślnie przez ONZ

PARYŻ PAP. — Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych przyjęło jednomyślnie rezolucję polską, przedstawioną przez dr. Laksa w sprawie obszarów powierniczych. Rezolucja przypomina, że Karta Narodów Zjednoczonych stawia jako naczelny postulat uznanie niepodległości i samostanowienia ob-

szarów kolonialnych oraz zwymiarowania państwa kolonialnego do poprawy sytuacji gospodarczej, kulturalnej i politycznej tych obszarów i przyspieszenia ich rozwoju politycznego.

Rezolucja ta została uchwalona przez Komisję powierniczą większością 28 głosów przeciwko 10 przy 10 wstrzymujących się.

Państwa kolonialne widząc, że uchwała ta ma zapewnić większość obawiały się ponownego rozpoczęcia dyskusji na plenum i wobec tego rezolucja przeszła jednomyślnie.

Seminarium dla redaktorów gazetek ściennych

Dnia 23 listopada o godzinie 16 w Redakcji „Głosu” odbędzie się seminarium dla redaktorów fabrycznych gazetek ściennych, połączone z przeglądem gazetek, ukazujących się na terenie łódzkich fabryk. Prosimy kierowników świetlic wraz z komitetami redakcyjnymi gazetek ściennych o jak najliczniejsze przybycie.

Pracownicy Zarządu Głównego Zw. Zawod. Włókniarzy dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego

Pracownicy Zarządu Głównego Związku Włókniarzy, na ogólnym zebraniu w dniu 20. 11. przyjęli jednomyślnie uchwałę, aby zaoferować pracę w dniu 7 i 8 grudnia 1948 r. następująco: całodzienne uposażenie z dnia 7 bm, przekazać na rzecz walczącej w potężnym strajku klasy robotniczej Francji, a pracą w dniu 8. 12. (święto kalendarzowe) uczcić historyczny dzień Zjednoczenia Klasy Robotniczej Polski.

Pracownicy Zarządu Głównego Związku Włókniarzy wzywają jednocześnie pracowników Okręgowej Komisji Zw. Zaw., wszystkich Zarządów Głównych, wszystkich oddziałów związkowych i wszystkich instytucji społecznych do zadokumentowania zwycięstwa klasy robotniczej Polski Ludowej, którym jest 8 grudnia, dzień jedności robotniczej.

stawał się tamą dla narastającej bohaterkiej fali demonstracji we wszystkich miastach i wsiach Polski, do chwili, gdy sprzymierzył się nie tylko z NSZ i WIN ale i z gestapo. Było to przymierzem ze wszystkimi siłami reakcyjnymi, antyrewolucyjnymi. Od chwili, gdy najbardziej prawnymi przedstawicielami drugiej międzynarodówki knuli intrzygi przeciw oskarżonemu przez światowy imperializm Związkowi Radzieckiemu, w r. 1919, od tego historycznego r. 1920, gdy całym sercem pomagał Piłsudskiemu w jego niesławnym marszu na Kijów, od chwili, gdy wraz ze swymi przyjaciółmi — Zarembą i Ciołkoszem wstąpił do nowej organizacji międzynarodowej mającej na celu bezkompromisową walkę z ZSRR, z komunizmem, z siłami postępu i pokoju.

Dlatego trudno było oddzielić prokuratorowi rolę jaką Pużak i jego towarzysze odegrali po wyzwoleniu Polski i podczas okupacji od tej haniebnej roli jaką pełnili przez cały czas trwania drugiej Rzeczypospolitej.

Prokurator jako przedstawiciel prawa oskar-

żał na podstawie paragrafów kodeksu karnego, prokurator jako obywatel, jako rzecznik Polski Ludowej musiał mówić na podstawie faktów historycznych, na podstawie bolesnych doświadczeń polskiej klasy robotniczej, całego polskiego narodu.

Nie było frazesu w tym, że na zakończenie swego przemówienia prokurator powiedział: „...Nie byłby pełny ten obraz, gdybyście widzieli tylko czyny oskarżonych i ich życie. Miłny byłby ten obraz, gdybyście nie widzieli bezmiar krzywdy ludzkiej, wyrządzonej przez ich działalność polityczną. Niepełny byłby obraz w tej sprawie, gdybyście ferulac wyrok ponownie sędziowie nie uprzytomniłi sobie, że oskarżeni ponoszą współodpowiedzialność za naszych braci poległych pod Kijowem i nad brzegami Wisły, że ponoszą współodpowiedzialność za krew robotniczą we wszystkich miastach i miasteczkach Polski, że ponoszą współodpowiedzialność za dzieła śląskich lat straconych w więzieniach przez najlepszych synów Narodu Polskiego, że ponoszą odpowiedzialność za mordowanie przez de-

legackie bojówki działaczy antyfaszystowskich, za wydanie w ręce gestapo szeregu naszych towarzyszy, że oskarżeni chcieli nas pchnąć do nowego września 1939 r.”

Kazimierz Pużak jest napewno jednym z winowajców klęski wrześniowej jest on nosicielem najgorszych w polskim ruchu robotniczym tradycji jeśli dziś sądzony w Polsce Wolnej, w Polsce Ludowej otrzymał wyrok tak łagodny, to dlatego, że pozostał tych tradycji pogrobowcem, że zostały one z naszego życia wymiecione, że istnieją tylko jako wspomnienie hańby.

Największą karą dla Kazimierza Pużaka jest wyrok historii, który sprawi, że musi on patrzeć na realizację zjednoczenia klasy robotniczej, na realizację marszu do socjalizmu. W tym marszu polska klasa robotnicza zmiała te haniebne szczytki przeszłości jak Pużak, Szturm de Sztrem, Dziegielewski czy Krawczyk.

Prawo okazało się dla nich miłosierne ale historia pozostała bezlitosna.

J. Krajewska.

Jerzy Korwin

92

Zabójstwo Waldemara Glücka

— No, więc dobrze! — powiedział wreszcie Brzozowski.

Sędzia Nosek podszedł do drzwi, ale nie znalazł za nimi Wieruckiego.

— Gdzie on jest? — zapytał Hennerta.

— Kazałem go przed chwilą przeprowadzić do innego pokoju.

— Proszę go już zwolnić. Jednocześnie trzeba zadzwonić do Zakładu Medycyny Sądowej.

— Dobrze.

— Panie Korc, a pan zostanie z nami, mam coś do pomówienia.

— Ze mną? — zdziwił się szczerze.

— Tak, z panem. Opinia publiczna może sądzić, zwłaszcza na terenach z dala położonych od Łodzi, że śmierć Glücków ma ścisły związek ze strajkami, a może nawet z robotnikami. Chciałbym te niesłuszne podejrzenia usunąć w zarodku. Z pewnych względów nie możemy podać przyczyny ich śmierci, dobrze by więc było mieć pod protokołem pański podpis.

Korc wahał się przez chwilę, ale ostatecznie przystał na propozycję Noska.

— A więc do dzieła! — powiedział sędzia i wszyscy znów zwrócili się w kierunku zmarłego. Jej ciało nie zmieniło położenia. Bryłowy tułów w pół leżąc spoczywał na fotelu. Jedna ręka opierała się o poręcz, a druga zwiślała bezwładnie. Zdało się jednak, że pani Róża Glück żyje jeszcze i tylko zasnęła. Jej twarz stała się bardzo wyrazista i piękniejsza niż przed chwilą.

— Tak wyglądają zwłoki wielu zmarłych na serce. — Wyjaśnił im doktor Skolimowski i zaczął pisać świadectwo zgonu.

XIV

Był wolny. Przeszedł obojętnie obok portiera, który niewiadomo czemu usiłował się uprzyjemnić do niego uśmiechać, ale gdy spostrzegł brak jakiegokolwiek ze strony Wieruckiego zainteresowania, zaniechał tych wysiłków z wyraźną ulgą.

Był wolny od kary i więzienia, ale nie był wolny od samego siebie. Nie popełnił wprawdzie zbrodni, ale tylko dlatego, że ubiegła go inna, tak samo jak i on zawieszona istota. Chciał mordować i to nawet

bardzo, a dziś sam zastanawiał się nad tym, czy miałoby to jakikolwiek sens.

Przeszedł na drugą stronę jezdni i stanął w tym samym miejscu, z którego w dzień swego przyjazdu z Warszawy obserwował okna gabinetu Waldemara Glücka. Nie mógł wtedy od okna tego oderwać swojego wzroku, ale na tle żółtej sztory nie rysowały się żadne cienie. Gryzła go jednak najzupełniej aprioryczna boleść i choć nie pragnął dla siebie klęski, przecież bardzo wyraźnie życzył wprost sobie ujrzenia Krystyny w całkiem niedwuznacznej sytuacji z jej szefem. Chyba tylko dlatego, aby podejrzenie, jakiego nie śmiał jeszcze wobec siebie samego nawet sformułować, wbrew najistotniejszemu interesom własnym, znalazło mimo wszystko mocniejszą uzasadnienie.

Jakie to wszystko było dziwne, nie miał jeszcze właściwego powodu, a już czuł do Krystyny wzdęty i nienawistny, co najlepiej dowodziło, że ją kochał i że był o nią nierozsądnie zazdrosny. W okna, zastąpione szczerze żółtymi sztorami, patrzył więc z natężeniem, ale oczekiwane przez niego sylwety w dalszym ciągu nie pojawiały się na oglądanym przez niego ekranie i nie przejawiały żadnej akcji, jak to widział kiedyś w słynnym francuskim teatrze cieniów, Folies Bergere.

Zapadł już zmrok. Wtedy również był,

ciemno, gdy stał w gęstej czerni cienia tuż za kręgiem światła, padającego na chodnik z wysoko zawieszanej lampy elektrycznej. Nie odrazu wprawdzie zajął tę pozycję, poraził mu ją dopiero strażak, który wyszedł z portierni, aby się dowiedzieć, dlaczego przygląda się fabryce. Nieustannie strajki zrodziły lęk przed robotnikami, w nim jednakże nie było jeszcze buntu, przeciwnie przeżywał również lęk, o kobiecie.

Gdzie iść? Do domu droga prowadziła na lewo, po prawej jednak stronie pograżone w wieczorze chodziły wizje tamtych chwil. Jak to było?

Krystyna wyszła z dyrektorem Glückiem z portierni i skierowała się ku alejom. Udał się za nią uważając, aby nie zbliżyć się do nich na tę odległość, z której mógłby być zauważony i rozpoznany, chciał bowiem niezaspokojonym wzrokiem zazdrości widzieć wszystko dokładnie, aby nasycić się swoim bólem aż do całkowitego zaspokojenia samoudręki. Prawdopodobnie byłoby o wiele logiczniej podejść natychmiast i zameldować odważnie wese męskie prawa do Krystyny, tak, jak uczyniłoby to w podobnych sytuacjach wszyscy inni mężczyźni. Kobieta przestała być wprawdzie już od dawna ich własnością, ale pozostała prawa własności do pewnych jej usług, do życia wspólnego z nią. Do uczuć, do duszy,



W warszawskim kinie „Palladium” odbyła się niedawno uroczystość przekazania dyrekcji „Filmu Polskiego” pierwszego wąskotaśmowego aparatu projekcyjnego, wyprodukowanego całkowicie w kraju. Masowa produkcja tych aparatów będzie miała doniosłe znaczenie dla upowszechnienia filmu (Na zdjęciu — fragment uroczystości z udziałem premiera tow. J. Cyrankiewicza).

NIEDZIELNY dodatek „Głosu”



Coraz mniej dni dzieli nas od doniosłej chwili Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej. W kongresowym współzawodnictwie pracy biorą również wydatny udział i chłopcy.



W Muzeum Narodowym w Warszawie została otwarta wystawa „BIAŁYCH KRUKÓW”. Są nimi najstarsze zabytki piśmiennictwa polskiego. Bezcenne te starodruki zostały uratowane dla kultury przez Armię Radziecką w 1945, a Rząd Radziecki zwrócił je Polsce (Na zdjęciu — otwarcie Wystawy).



AKTORZY NA SCENĘ! Przybyli ostatnio do Polski czarodziej kukielkarzy Sergiusz Obraczow, przygotowuje swych „dupków” do występu..



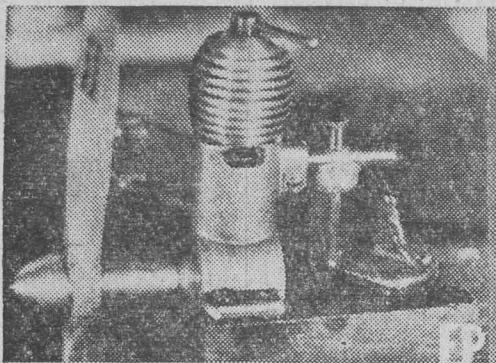
Największą atrakcją odbudowującej się stolicy stanowi trasa W — Z. Żadna z wyścigów, przybywających do Warszawy, nie opuszcza okazji, aby obejrzeć budowę tej gigantycznej trasy.



Nowowbudowane statki polskie noszą nazwę zwiastą przodowników światła pracy. Niedawno w Gdyni „wodowano” rudowęglowiec noszący nazwisko pioniera stoczni gdyńskiej Soldka.



„Opieka nad Matką i Dzieckiem” — to nie frazes. Liga Kobiet zorganizowała na dworcach kolejowych punkty opieki nad matkami, podróżującymi ze swymi „pociechami”.



To nie żadna zwykła „śrubka”, a model silnika samozapłonowego do samolotu. Zbudował go młody uczeń Liceum Mechanicznego w Poznaniu.

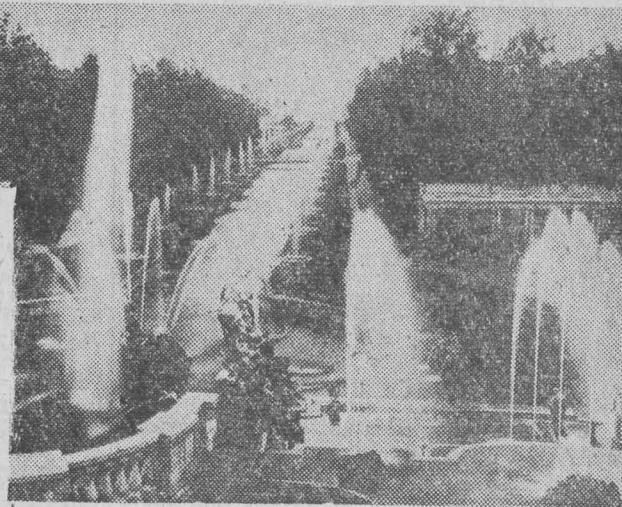


Gruźlica jest chorobą groźną, chorobą społeczną. Duński Czerwony Krzyż w połączeniu z Norweskim przeprowadza na szeroką skalę zakrojoną akcję pośród dzieci i młodzieży na terenie całej Polski.

POZNAJEMY ZWIĄZEK RADZIECKI.



Pomniki J. W. Stałina, Wielkiego Budowniczego Związku Radzieckiego, zdobią wszystkie miasta ZSRR.



Piękny, bohaterski Leningrad — ślicznie wygląda wieczorem Kanale Samsona..

Toną w zieleń jasne domy stolicy tatarskiej SSR — Kazani.

„W Grzmiącej“ jest powieścią o chłopach, stojącą pod względem postępowości w szeregu z książką Wandy Wasilewskiej „Ojczyzna“ jest powieścią o „ojczyźnie fornalni, o wsi sproletaryzowanej, przygotowanej do rewolucji w jej pierwszym etapie — likwidacji wielkiej własności ziemskiej.

1. Powieść historyczna.

Rzecz powieści dzieje się nie w świadomości, nie w psychice i prywatnym przeżyciu, ale w czasie historycznym. Ciągłe się coś dzieje i zmienia. Przyjazd poborców podatkowych, Połoń kupuje krowę, przyłapanie na kradzieży na pańskim, dzierżawie nowin, bójka Gawryśia z Kubasem, wojna. Życie każdego chłopca jest tak niestanną szarpaniną, nad którą nie może on zapanować. Nie znając przyczyn własnej niemocy rozmyśla Kubas o tym, jak to „życie człowieka zawsze łamie się od jakiegoś wypadku“.

Zależność gospodarza biednego chłopca skłania go w niewoli cudzych interesów, między którymi musi przemykać i kluczyć, aby utrzymać się i przeżyć. Oto chłopca batalistyką. Chłopska powieść historyczna. Historyczny powieściopisarz XIX wieku pokazałby dramatyczne zmaganie się jednostek i grup bojowych, rozrobiliby afiszowe zdarzenia historyczne, typy bohaterów. Autor, Kowalski, ukazuje gromadę ludzką w aspekcie jej gospodarczego i społecznego uwarunkowania wobec całości, ukazuje front gospodarczy.

2. Ideologie.

Rzeczywistość powieściowa „W Grzmiącej“ jest więc rozsnuta na problematyce gospodarczej wsi.

Rządca wrócił dopiero na czwarty dzień w południe.

Tedy Agata, zaraz następnego dnia po powrocie rządcy, zdecydowała iść w sprawie Kacpra. Ubrała się w co miała najlepszego i poszła na samo przedpołudnie, bo w tej porze rządca najczęściej bywał w podwórzu. Pośpieszyła, gdyż widziała jej się po słońcu, że już późnawo jest. Tymczasem z gościńca dostrzegła rządcę w polu. Szedł akurat ku gościńcowi. Agata pomyślała, że niepotrzebnie będzie się święcić po podwórzu, między ludźmi skomleć. Zdecydowała poczekać tutaj. Zeszła z gościńca, podeszła kawałek wygonem i stanęła sobie na mocno przydeptanym granicznym kopcu. Przyglądała się z oddalenia jakichś sześciuset dobrych kroków Odolanickiemu, który szedł wolno po żółtym ściernisku, dookoła omotanym sieciami babiego lata. Ubrany w jasne spodnie i kapelusz, a ciemną marynarkę, w blasku słońca tego znaczył swoją postacią. Przy stawał jakoś często i wypatrywał w ziemię, jakby czegoś szukał.



W miarę jak rządca zbliżał się do granicy, Agata na pół stopy zsunęła nogi z kopca i wolniutko stanęła na równinie. Odbiła pokłon, aż trzewiki znikły pod białą w czarne kółka spódnica.

Rządca przystanął wyniośle. Ogorzała twarz jego wyraźnie cieniła nerwowa chmurka jakiejś złości. Czarne brwi zwiły ponuro nad dużymi, niebieskimi oczami, rąbki warg leciutko drgały pod ugiętym wąsem.

Agata przeczuła ten jakiś niepokój rządcy, drugi raz odbiła pokłon i dopiero otwar-

Walka jest nierówna. Wrogowie chłopcy są zorganizowani i oświeceni, występują przeciwko niemu nie jako prywatni przedsiębiorcy, ale jako instytucje związane — w wyniku dla chłopca — w celu wykorzystania jego możliwości roboczych i gospodarczych. Dwór jest organizacją czyhającą na pracę chłopca. Jest to zespół ludzi, zespół gospodarczy — nastawiony na zysk z rolnictwa bez względu na interesy drobnych rolników-chłopów. Jest to komórka egoistycznego kapitału. Osady kulturowe wyrosłe na tle antagonizmu dworsko-chłopskiego wynikają z obu postaw gospodarczych — dworskiego panowania i górowania, chłopskiej bierności i oporu.

Widzimy, jak przesunięcie się sił społecznych w świecie dokonane przez rewolucję ludową w Rosji wpływa i na układ stosunków leżącej, zdawałoby się, u pańskiego Boga za piecem, Grzmiącej. Wypadki są powiązane w świecie historycznym — rewolucja w Rosji odebrała postawie dworskiej część pewności siebie, upraw dopodobiła ona w dworskiej sferze ten idealizm społeczny, który tak upodobał sobie rzekomą sielskość wsi, te wszystkie cechy i wartości kultury ludowej, które przy zerwaniu się chłopca do buntu i postępu — stałyby się naturalnymi, wewnętrznymi tami na drodze klasy chłopskiej.

Łagodna ludomania Łazowskiego, inteligentna pozornie tylko bezinteresowna, bo przecież w istocie jadł chleb dworski, uprawiała ten idealizm społeczny struchlałej wobec upadku szlachty, w istocie równie wrogi ludowi, jak pańskie rozpijanie wsi. Tak więc wpływ rewolucji, która zaszła na ziemiach dawnej Rosji, ukazał, że dwór

nie kończy się na granicy pańskiego pola i ogrodu, że dwór jest macką wielkiej instytucji kapitalistycznej, która nie łatwo cofnie się z pozycji, ale zagrożona — szuka ratunku przede wszystkim w dziedzinie najłatwiejszych ustępstw: ocen i ideologii.

Ideologię szlacheckiego utrzymania się w sytuacji historycznej wspiera także kościół, wyraża ją ksiądz — dobry sojusznik pańskiej sprawy i każdej, wrogi ludowi, władzy. W myśl idei, że każda władza pochodzi od Boga, ksiądz każe się chłopom modlić za niemieckiego kaisera, skoro ten zwyciężył, jak dotąd kazał się modlić za cara. Propagowana przez kościół etyka była sprzeczna z gospodarczymi wymogami chłopca. Kradzież i nielegalne formy gospodarki i zysku — były w niej potępione, a one jedynie umożliwiały życie. Aby jedni mogli żyć w prywatnej cnotcie — ktoś musiał oszukiwać i kraść, bo w ramach ustroju nie mieściły się wszystkie potrzeby gospodarcze. Toteż gdy ksiądz naznaczył spowiedź dla Grzmiącej, męczy się Sobieraj. „Bo i cóż to za spowiedź mogła być, gdy złość się weń wdarła i nie ustępowała ani na chwilę. Myślał o tym, że jak tylko wyjdzie z kościoła, a zobaczy Raciązka, „cholera“ sama mu się do mózgu nawinie. To już przekleństwo, przekleństwem! — myślał. Ale czy tej wiosny można myśleć o tym, że może się w dworskie nie wejdzie? To się zdechnie! Bydło się zamorzy i wtedy wynoś się z ziemi. Ale gdzie? Jeżeli Lepionka z miasta jest i siedzi na wsi, tu spekuluje, tu morduje się osiemnaście wiorst piechotą do kolei, a woreczki z ziarnem kryje w nogawicach... Czy to jest życie? Gruntu się musowo zębami trzymać, bo inaczej śmierć! A że gruntu przymało, Niemiec łupi na siłę, tak samo musowo igać, kraść i kłać“.

Wyzywanie się kultury „ludowej“ jest tylko przejawem zdrowego społecznie ciążenia wsi ku miastu. Tam w klasie robotniczej i rzemieślniczej jest jej sojusznik w walce społecznej. Wyjście z nędzy wy-

obraża sobie chłop tylko przez miasto. Nie znosi „łyków“ miejskich, zdeklasowanych „panków“, ale czepia się ich, byle bliżej miejskiej wolności. A tu ksiądz na ambonie ściąga go z tych wysokich dążeń i każe chłopom kochać się w sobie: „I nie dosyć ci tej zgrzebnej koszuli, tego daru bożego, daru, co ci na twoim polu rośnie? I cóż ci po tym, że gardło białą obrozą ściśniesz? Na panów się zapatrujesz? A czy ci to tak pasuje? Tyś, bracie i siostro, piękniejsza w wełniaku, niż w tej żydowskiej bawełnicy. I w tej swojej, w tym ubiorze, w tych „strojach, jakieście po ojcach odziedziczyli, idźcie do Boga“.

Niestety i furka miejska, którą chłop chciał uciec od niedoli i nędzy wsi — nie była pewna. Zawsze trzeba było liczyć znowu na „wypadek“, na „los“, który zepchnie z powrotem na wieś. Nie udało się i Kubasowi wyprowadzić syna ze wsi. Udało się samemu Klickiemu, ale ten przysłał do warstwy spekulanczkiej, do lumpów miejskich i ciągnął zyski bardziej ze swoich krewniaków, chłopów, których kiedyś porzucił, niż z miasta.

„Włóscianie nasi nie przyczynili się do rozwoju przemysłu i handlu, bo, nie otrzymawszy ziemi, byli do tego za słabi, by zapewnić miastu czym innym, jak prostą pracą roboczą, a że nie zostali przez czynników pańskie uwłaszczeni, stało się to wielką dla idei Polski stratą“ — pisze Władysław Grabski (Ekonomista, IV, 1936). I odwrócić: „jedną z głównych tam dla rozwoju przemysłu był brak rynku wewnętrznego, związany z małorolnością i bez rolnością — uzupełnia Jerzy Tepicht („Nowe Drogi“, 1, 1947). „Chłopskiemu hasłu walki o ziemię usiłowali oni (obrońcy własności obszarnej) przeciwstawić hasło walki o stragan żydowski“ (J. Tepicht).

W Grzmiącej — ledwo chłop dochodzi do sformułowania zasadniczego swego dążenia — ziemi! — podsuwa mu dwór pro-

Władysław Kowalski

W GRZMIĄCEJ

(Fragment)

ła usta. Lecz przełknęła tylko ślinę i znów kicnęła. Wyraźnie ją zadławiło w gardle, pod nosem zaróżowiła wstydliwie.

Chmurka na czole Odolanickiego zaczęła jaśnieć, zamieniać się w ciekawość.

— Cożeś to chciała, Agato? — zapytał po imieniu, bo znał ją, gdyż póki dwór najmował ludzi, Agata chodziła często do roboty. Szorstko wyrzekł rządca to pytanie, ale bez złości. Toteż Agata nabrała wreszcie odwagi i przywarowała do rąk.

— Prosiłabym o Kacpra! — wykrztusiła.

— O co? — rządca cofnął się krok w tył. — Coś ty chciała?

— Żeby wielmożny pan Kacpra na ordynarię, to wzięlibyśmy już ten ślub... — wypowiedziała z trudem Agata.

W lewym kąci ust rządcy błysnęły naprzeciw siebie dwa złote zęby, na twarzy zagrał ironiczny uśmiech.

— Jucha! — wycedził gniewnie. — Coś se przychowała, to se trzymaj! — Został oglupiałą ze wstydu Agatę i szedł zwa-wo, prawie biegnąc.

Agata poszła za nim. Bo jakżeby mogła nie pójść? Opowiedziała już dokumentnie całej wsi, że w jesieni napewno będzie wesele. Jałowicę przed Niemcami cudem ochroniła, chowając nieraz po różnych wertepach, rowach, dolinach, zarosłach. Zimą, aż w sąsiedku, w kącie, za słomą. A już tego zielska nadźwigała się przez lato... Boże miłosierny! Powoiczek w kartoflach ojcowych i ludzkich, chłostkę po brzdach i w życie, krwawnik z perzuwają po miedzach, ognicę po porowinach, chabry po pszenicach, kąkole. A z boru wór za worem trawsko i ściółkę. Aż te pazurska ogniem paliły, oczy z natężenia bolały uszy puchły z czujności.

Na cóż by jeszcze czekała? Dokąd? Mało to naskamlala się przecie i temu Panu Bogu, żeby to dziecko nie zmarło bez chrztu, nie tłuło się ślepe po czyścju. Już

Ilustr. Te-ka

— Coś robił w nocy?
— Chodziłem! — odpowiedział Cianciara zginając grzbiet pałkowato.
— Gdzieś chodził!?



— Koło boru i... — potoczył Cianciara wokół siwymi oczami.

— Po całym polu! — rządca poderwał się na równe nogi. — Żab, psiakrew pilnowałeś w rowie! A co się z owsem stało?

Cianciara drętwo utkwiał wzrok w rządcy. Opuśczone zbytnio a przytegie portki workiem zwisały do kolan na przykulonych nogach, białe wąsiska skakały mu nerwowo pod nosem.

— Jezusie! — Agata zakryła oczy dłonią.

Rządca grzmiał ostro i mściwie:

— Ty cholero! Pół sterty owsa wymłócił na polu! Ja was będę jak tych psów całe stado żywił, a chamy rozkradną dwór? Wom mi zaraz! Jeśli cię jeszcze jutro zastanę w koszarach to ty z więzienia nie wyjdiesz!

Cianciara z kudłami na głowie jak kłak pakul, odszedł wolno w podwórze. Rządca przywołał teraz Kacpra.

— Zostajesz od dzisiaj polowym — mówił rozkazująco. — A teraz mi siadaj na konia i niech tu Raciąrzek przyjeżdża. Ja tych charów nauczę! — cisnął dłonią rozkaz, by Kacper odszedł.

I Odolanicki znikł wnet za drzwiami. Agata kłusem pobiegła do wsi!

REWOLUCJA

Jan Wyka

BALLADA O KARABINIE

gram gospodarczy rzekomo „narodowy”.
„Należy się organizować gospodarczo. Nie sprzedawać Żydom, nie kupować u Żydów, nie dać się wyzyskiwać...”

3. Kordian i Cham.

Podobnie jak Kruczkowski w „Kordianie i chmie”, dowodzi Władysław Kowalski, że ojczyzna chłopów nie mogła się pokrywać z pańską ojczyzną. Chłopska ojczyzna to właśnie gospodarcza walka o byt, to spory serwitutowe z dworem, to przyratus odrobków, to kradzieże dla krowy garście paszy. W okresie wojny światowej — o ojczyznę pańską zabiegali dyplomaci i walczący wodzowie. Chłop walczył od wieku o swoją ojczyznę

Chłop, który dał z siebie zrobić posła na sejm pańskiej ojczyzny, uznany został za zdrajcę chłopskiej sprawy. Wiadomo, że będzie głosował na korzyść tych, którzy go psiem zrobili, nie na korzyść ludu. „Ja bym sam wiedział, co robić, gdybym miał na czym. Na tych paru morgach nie wymadruje nic... Polska dawniej była, było źle, i Polska teraz jest, chłopu będzie źle! Nikt się tu nad chłopem nie ulituje. Jakby nawet, proszę łaski pana, u chłopów namacają, nowy podatek wymyślą i ten grosz wydrą. Nijakiego wychodu nie ma. Musi się tylko tak człowiek nie dawać, aby nie zamarał z głodu.

— Słowem nie znajdujecie wyjścia — pytał Łazowski...

— Nie znajduję! Jeżeli się nawet przychowa świnia itd. Wyjście mogło być tylko jedno — dać chłopu ziemię. Lecz żądania tego chłopu w Grzmiącej głośno postawić nie śmieli, a dwór ani myślał mu go podsunąć. Nawet dobrotny Łazowski nie zdobył się na rozwiązanie prostego problemu. Doradzał zgodę i uczciwość, pojednanie dworu i wsi, jakby od czasu hrabiego Kraszińskiego nie upłynął kawał wieku.

4. „Dokonało się prawdy”.
„W Grzmiącej” Władysław Kowalski go wzbogaca literaturę o nowe barwy języka. Jest on szorstki, oszczędny, gruby. Rysuje ostrość i gwałtowność życia.

„Na dworskim fornale z pogwizdem i krzykiem na konie wozili kartofle do gorzelni, która szła pełną parą, uprzęta sterty słomy z pola, wywozili nawóz, z podwórza. Ludzie uwijali się przy kopcach, od czasu do czasu krzyczał ktoś głośno, rozkazywał. Stado indyków i perlic na kopczykach za stołami wrzawą ogłaszało dworską wiosnę”.

Nawet wiosna w świecie humanistycznym ma swój przedział klasowy. Inna jest bowiem wiosna chłopska, inna dworska, choć graniczą ze sobą o miedzę.



Z wystawy rzeźb Ksawerego Dominikowskiego

Literatura radziecka — odbiciem rzeczywistości życia

Kiedy padły pierwsze strzały na ziemi radzieckiej owego letniego poranku, rozpoczynającego straszliwe zmagania z hitlerowskim najeźdźcą, literatura ZSRR włączyła się w ogólny nurt mobilizacji powszechnej.

Twierdzenie to nie jest bynajmniej przesadą. Wszyscy pisarze, jak jeden mąż stanęli do służby wojennej. Jako korespondenci, wychowawcy polityczni, jako żołnierze. Głos Erenburga zabrzmiał na wszystkich falach eteru, rzucając hasło walki na śmierć i życie z barbarzyństwem hitlerowskim. Rozpalając nienawiść do Niemiec faszystowskich pisarze radzieccy opiewali nie tylko cierpienia ludów ZSRR. Czuli oni wraz z Polakami rozstrzelanymi na ulicach miast i męczonych w lochach Gestapo, z Żydami pozbawionymi nawet prawa ludzkiej śmierci, z Francuzami torturowanymi, z wszystkimi mi narodami Europy, które zdławiła stopa faszystowskiego najeźdźcy.

Tak jak żołnierz radziecki walczył nie tylko o swoją ojczyznę, ale o wolność wszystkich narodów — tak... pisarz radziecki głosił prawdę o imieniu tych wszystkich, którzy przemówić nie mogli. W chwili gdy Niemcy stali u granic Moskwy, gdy Lenin grad bohaterstwa walczył w kleszczach blokady, gdy płonęły pola i w 25-letnim trudzie budowany przemysł stawał się pastwą dynamitu — Aleksiej Tołstoj mówił o zwycięstwie, które musi nadejść, które przyniesie z sobą wyzwolenie dla całego świata.

Naród radziecki w najcięższych chwilach wierzył w klęskę wroga, był niezłomnie przekonany, że nadejdzie własne szczęśliwe jutro. Ale między Korczaginem, który w czas wojny domowej w głodzie, chłódzie, bojach i trudzie wierzył w zwycięstwo, a obywatel ZSRR podczas II-ej wojny światowej jest olbrzymia różnica. Tamten tworzył sobie wizję przyszłości takiej, jakiej nie da nym mu było jeszcze widzieć, ten oglądał owoce zwycięstwa, wiedział już co utracił, bronił swego stanu posiadania.

Porównajmy Korczagina Ostrowskiego i młodzież książki Fadiejewa „Młoda Gwardia”. Jest tam młody komсомолец Koszewoj, który staje się przywódcą bojowników i po okresie bohaterskiej walki równie bohatersko ginie. On i jego koledzy wiedzą doskonale, że wróg wydarł im nie tylko ojczyznę, ale całe ich życie z tą ojczyzną zespolone, od tej ojczyzny nierozdzielne. Wydarł im radość młodości, nauki, pracy, koleżeńską i miłość. Korczagin nie miał domu. — Koszewoj miał jednakowo ukochany dom rodzinny, jak i ten wielki wspólny dom, którym jest ojczyzna radziecka. Korczagin i jego pokolenie przez swoją walkę stworzyli republikę socjalistyczną, ta republika socjalistyczna zrodziła pokolenie obrońców, którzy ginęli dla niej właśnie dlatego, że tak bardzo ukochali życie, jakie ona im dała.

I dlatego literatura radziecka potrafiła mobilizować do walki z wrogiem. Wystarczało

jej przypomnieć co zostało stracone, wystarczyło przypomnieć, że to samo, może jeszcze wspanialsze, odbudowane zostanie po zwycięstwie.

Ale w dniach wojny żołnierz był nie tylko na froncie. Żołnierzami byli również ci, którzy pracowali dla frontu w fabrykach ewakuowanych na dalekie ziemie uralskie. Żołnierzami były kobiety, pracujące w kotłowniach, żołnierzami były dzieci, znoszące meżnie blokadę i głód. Z nimi wszystkimi był pisarz radziecki!

„Nieujarzmieni” Gorbatawa. „Naród jest nieśmiertelny” Grosmana. „Ogień” Karawajewoj. „Walka o pokój” Panfierowa — oto dokumenty powstałe w pierwszym okresie wojny. Piszą celowo dokumenty — gdyż są to obrazy odpowiadające całkowicie rzeczywistości. Wiera Inber pisze pamiętniki z obłązonego Leningradu. Fadiejew wznosi nieśmiertelny pomnik partyzanckiej młodzieży radzieckiej. Wiera Aligher tworzy poemat ku czci 15-letniej Zoi Kosmodiejewskiej, zamężnej partyzantki, która ginie z imieniem Stalina na ustach. Już niewiadomo kto jest dla kogo natchnieniem — literatura dla ludzi, czy ludzie dla literatury. I jeszcze jedno — w żadnej literaturze świata nie mówi się o bohaterstwie z taką prostotą, całkowicie pozbawioną patosu, jak w literaturze radzieckiej.

Wydaje się, że ta postawa literatury jest też odbiciem rzeczywistości. Ludzie radzieccy dokonują swoich najwyższych poświęceń dlatego, że wypływają one z ich całego nastawienia wobec życia, z ich stosunku do Partii Komunistycznej, do kraju, który budują. 25 lat życia w ZSRR wytworzyło typ człowieka, który nie może postępować inaczej. Te cechy radzieckie uwydatniają się najbardziej w „Burzy” Erenburga, gdzie znajdujemy obraz dwóch światów — Francji rozdartej między bohaterstwo robotników i zdradę burżuazji oraz Zw. Radziecki, gdzie nie ma podziału na „ojców” i „dzieci”, na te czy inne środowiska, gdzie wszyscy oddychają tą samą miłością wolności i płoną tą samą nienawiścią do faszystów, który zniszczył ich zwycięstwo.

Jeżeli przypomni sobie smutny ton pierwszych powieści powojennych w literaturze zachodniej, to tym bardziej rozumiemy dla czego pierwsza książka tego rodzaju wydana w ZSRR nazywa się „Szczęściem” (Pawlenko). Autor pokazuje ostatnią fazę wojny, wyzwala krajów bałkańskich, a jednocześnie olbrzymią, gigantyczną pracę nad odnową w swoim kraju. Oczywiście, że nie jest jeszcze łatwo. Tak jak niełatwo przyszły zwycięstwa (wystarczy tu przypomnieć Beka „Szosa Wołokołamska”, Niekrasowa „W okopach Stalingradu”, Bubenowa — „Białe brzozy”) tak samo niełatwo jest dzwignąć ruiny i użyźnić zachwaszczone pola. Ale i tu staje człowiek radziecki pełen wiary w swoją ojczyznę, w swój naród, w swoją partię.

J. Krajewska

O zimnej godzinie, północnej godzinie,
gdy księżyc się z chmurzysk wynurza,
gdy piorun miedziany otrząsa z snu pilnie
a okop zapłonie jak róża.

On z tobą piechurze karabin ze stał
w śmiertelnej, północnej godzinie
i na nim się kwiat ołowiany zapali
i w sercu faszysty zaginie.

On wroga odszuka w kolczastej gęstwinie
i dół mu za życia wykopie.
On z tobą przez rzekę milczącą przepłynię
i uśnie na mgnienie w okopie.

Jak dobrze ramieniem o ramie z tą bronią,
gdy okiem żołnierza w świat patrzy;
przy pierwszych, radosnych piosenkach, gdy dzwonią —
on też śpiewa pieśń kukaraczcy.

Pamiętasz, jak załkał, jak zaciął się nagle,
gdy Antka podcięło w pół drogi,
tak tylko zawodzą postrzelone trznadłe,
tak jęczy skowronek beznogi.

A może raniony upadniesz nad wałem
i płynnej krwi szmery usłyszysz.
On stanie, jak czujka nad ziemią i ciałem,
blyszczący, milczący wśród ciszy.

Madryt 1937 r.

Komisja Główna dla Spraw Kultury

Dzienniki doniosły: 12 bm. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera J. Cyrankiewicza inauguracyjne posiedzenie Komisji Głównej dla Spraw Kultury.

Fakt, że obradowała ona po raz pierwszy pod przewodnictwem premiera dowodzi znaczenia, jakie Państwo przywiązuje do spraw kultury. Istotną bowiem rewolucją oświatowo-kulturalną w Polsce polega na tym, że to, co było dotychczas dosyć bezładną, często niemal filantropijną i bezplanową robotą partyzancką w zakresie kultury staje się stopniowo instytucją ustawową, zorganizowaną.

Główna Komisja dla Spraw Kultury wy-

łoniła trzy podkomisje dla spraw, które określają właśnie zakres jej działania. Są to podkomisje:

- 1) czytelnictwa i słowa drukowanego,
- 2) zagadnień artystycz.-widywiskowych
- 3) zagadnień uczelnianych.

Wyłania się potrzeba kształcenia działaczy kulturalnych, bibliotekarzy, którzy byłiby jednocześnie doradcami w sprawach czytelnictwa, organizatorami zespołów dobrego czytania itd., prawdziwymi popularyzatorami książki na prowincji.

Pierwszą i najważniejszą bodaj uchwałą Głównej Komisji dla Spraw Kultury jest utworzenie Centralnej Szkoły Pracowników Kulturalno-Oświatowych w Jadwisinie.

Kronika kulturalna

KRONIKA PLASTYKI

Studenci Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi zorganizowali w ramach „Tygodnia Studenta” wystawę swych prac malarskich. Wystawiono 29 prac najlepiej obrazujących ideologię artystyczną uczelni oraz jej postępowy charakter. W przemówieniach wygłoszonych podczas uroczystości otwarcia podkreślono ścisły związek pomiędzy życiem przemysłowym a sztukami plastycznymi, które winny życiu temu dostarczać nowych form i wzorów.

SUKCESY

ORKIESTRY POLSKIEGO RADIA W CZECHOSŁOWACJI

Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, po sukcesach odniesionych w Brnie Morawskim i Bratysławie, dała dwa dalsze koncerty w Czeskich Budziejowicach i w Pilźnie. Koncerty, którymi dyrygował W. Rowicki, zostały niezwykle żywcie przyjęte przez publiczność czechosłowacką.

W Budziejowicach, z udziałem przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i władz miejskich odbył się uroczysty koncert czechosłowackiej orkiestry wojskowej na cześć gości polskich. Po koncercie wręczono dyr. Rowickiemu kilka cennych upominków, m. in. herb miasta Budziejowic z XVI w. Również w Pilźnie zgótowano orkiestrze polskiej serdeczne przyjęcie.

Onegdaj Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia dała pierwszy koncert w Pradze. Koncert odbył się w Domu Sztuki. Dyrygował Witold Rowicki. Na program koncertu złożyły się utwory kompozytorów polskich. Pierwszy występ orkiestrowy w Pradze spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności. Na koncercie byli obecni: minister informacji — Kopecky i ambasador RP w Pradze — Olszewski.

WANDA WASILEWSKA W CENTRALNYM OŚRODKU DOSKONALENIA KADR PEDAGOGICZNYCH

Na zaproszenie Ministerstwa Oświaty przyjechała do Centralnego Ośrodka Doskonalenia Kadr Pedagogicznych w Otwocku ob. Wanda Wasilewska. Wybitna pisarka wygłosiła na kursie kuratorskich pracowników pedagogicznych referat o życiu człowieka radzieckiego.

Referat oparty na bezpośrednich przeżyciach i wspomnieniach literatki, wzbudził wielkie zainteresowanie wśród uczestników kursu.

„OSTATNI ETAP” NA EKRANACH PRAGI

W kinie „Sewastopol” odbyła się premiera filmu polskiego „Ostatni Etap”, wchodzącego obecnie na ekrany czechosłowackie.

Na premierze obecni byli: członkowie rządu czechosłowackiego, z wicepremierem Fittingerem na czele oraz ambasador RP w Pradze — Olszewski i reżyser filmu Jakubowska.

ODCZYTY W SOFII

O POLSKIEJ POLITYCE KULTURALNEJ
Znana poetka bułgarska, attachée kulturalny Ambasady Bułgarskiej w Warszawie — Dora Gabe, podczas ostatniego swego pobytu w Sofii wygłosiła, na zaproszenie klubu Pracowników Kultury oraz Tow. Bułgarsko-Polskiego — odczyt o polskiej polityce kulturalnej.

Prelegentka omówiła szybki rozwój życia kulturalnego w Polsce, mimo ogromnych strat i zniszczeń, spowodowanych okupacją hitlerowską oraz nakreśliła główne wytyczne polityki kulturalnej, wyrażające się w jej planowaniu pod kątem widzenia powszechności i potrzeb, jakie stwarza demokratyczny ustrój Polski Ludowej.

Odczyt ten, który wzbudził duże zainteresowanie, prelegentka powtórzyła w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dla przedstawicieli sfer rządowych.

„QUO VADIS”

W bieży. miesiącu wyjdzie w druku, wydany w Helsinkach, przekład „Quo Vadis” Sienkiewicza w języku fińskim.

Z CZECHOSŁOWACJI DONOSZA:

W Czechosłowacji wzbudził wielkie zainteresowanie film krajowej produkcji p. t. „Kariera”, który będzie wyświetlany po raz pierwszy w 29 miastach Republiki.

W ramach uroczystego obchodu 31-ej rocznicy Rewolucji Październikowej, nastąpiło w Pradze otwarcie wystawy „Film Radziecki”, obrazujący stan i osiągnięcia kinematografii w ZSRR. Wystawa została otwarta w pałacu „Ars” i potrwa do końca listopada br.

W Pradze odbyło się uroczyste otwarcie nowego teatru eksperymentalnego, który otrzymał nazwę „Teatr Filmowego Studium”. Zadaniem teatru będzie współpraca z Filmem Czechosłowackim w kształceniu narybku aktorskiego, który będzie następnie angażowany do poszczególnych filmów. Warto zaznaczyć, że „Teatr Filmowego Studium” jest jedynym teatrem tego typu w całej Europie środkowej.

EKSPERT OD KARTOFLI

Stusnie zauważył pewien mądry poeta, że człek czekowi nie dorówna. Tym bardziej, proszę was, możnaby tę opinię odnieść do kartofli. Bo zważcie tylko: są między nimi i „amerykany“ i „żółtki“ i „kleje“ i tyle innych gatunków tudzież rodzajów, że długoby tu przyszło je wyliczać i omawiać. Stanowczo ziemniak ziemniakowi nie jest równy.

taj na miejscu przebrać, co większe, owszem, przyjmujemy.

Łatwo powiedzieć: przebrać, ale jak to zrobić w mroku wieczornym i szarudze?

Podrapali się w głowę Szczepaniak z Długoszem.

— Nie da rady — oświadczają ze smutkiem — wracamy do Krosnowej, a ziemniaki przywieziemy jeszcze raz, przebrane.



Na straży powyższego poglądu stał nieustraszenie kierownik spółdzielni w Godzianowie, Zbudniewek. Aż strach powiedzieć jak to był wymagający człowiek w zakresie dostaw kartofli. Od razu na oko braki określał:

— Za sypkie — mówił. — Na mączkę je sobie przetrzyjcie.

Albo:

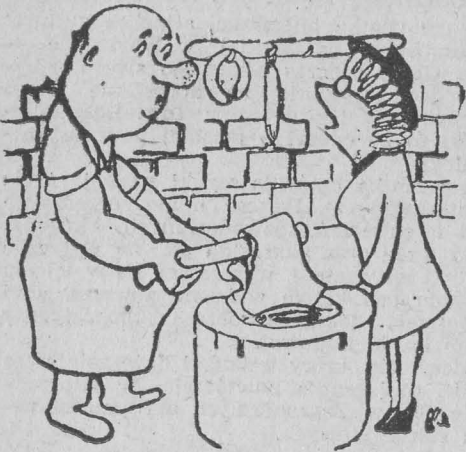
— Te będą pałace w smaku. Wieźliście je bez przykrycia na wietrze.

Zdarzyło się niedawno, że dwaj gospodarze z Krosnowej, Długosz i Szczepaniak, 10 wozów z ziemniakami do Godzianowa pod Pływińską przytaskali. Zabierają się do wyladowywania, a tu, na szczęście, zjawia się kierownik Zbudniewek. Spogląda na kartofle i nosem kręci:

— Zabierajcie je z powrotem — powiada.

— Zabierajcie? — dziwią się obaj dostawcy, Długosz i Szczepaniak. — Jakże to tak, obywatelu kierowniku? Nie po to, żeśmy te 15 kilometrów z Krosnowej je wieźli, aby zabierać. Powiedźcie przynajmniej: dlaczego? Taki dobry gatunek, bielutkie...

— Orzeszek — przerywa surowo Zbudniewek. — ZA DROBNE. Kartofel musi mieć swoją średnicę, 4 centymetry conajmniej, zrozumiano? Zresztą możecie je tu



rys. J. Zarębski

— Ta wołowina, którą u pana kupiłam, jest bardzo stara!
— Po czym pani poznała?
— Po zębach!
— Jakto? Przecież wołowina nie ma zębów?
— ALE JA MAM!

W EPOCE „POMYŁEK“ LEKARSKICH



rys. T. Ulatowski

— Zrobiłem kawał panu, panie doktorze: NO NIE JA MIAŁEM BYĆ OPEROWANY!

I faktycznie bardzo starannie je przebraли. Własnym oczom nie dowierzając komisię z Zarządu Gminnego Krosnowa i M. O. zaprosili.

— Sprawdźcie — proszą — bracia kochani, byle czego do społecznej spółdzielni podsuwać nie chcemy.

Ano, komisja gatunek i rozmiar kartofli Długoszowo - Szczepaniakowych zbadała, opinię wystawiając jak najlepszą. — Jedźcie z Bogiem — oświadczyli — wstydu Krosnowej tymi ziemniakami nie zrobicie. Więc Długosz ze Szczepaniakiem jadą do Godzianowa już, jak to się mówi, na hurra. Lecz tu znowu surowy Zbudniewek ich zwarzył:

— Tylko — rzecze — cztery wozy przyjmę, a sześć, proszę uprzejmie, z powrotem.

— Z powrotem? — wołają Krosnowiaczy. — Jakże to tak? Kartofle jak hamany...

Adom Rogalski

PRZYJACIEL

Przyszedł do mnie późnym wieczorem. — Przepraszam — powiedział, — że tak późno przychodzę. Ale mam ci coś do zakomunikowania.

— Słucham.

— Wiesz, spotkałem Topornickiego.

— Tego satyryka?

— Tak. Powiedział, że mimo to, iż jest twoim konkurentem, musi przyznać lojalnie, że naprawdę ostatnio napisał kilka doskonałych utworów. Jest oczarowany. I to właśnie chciałem ci zakomunikować.

Pokreśliłem się na krześle.

— Doprawdy? — zapytałem ostrożnie — No, to bardzo się cieszę!

— Tak — powiedział Staś z serdecznym uśmiechem — ale może przyjemnie ci będzie usłyszeć, że czytelnicy również bardzo cię chwala. Taki Pirycki, koneser bądź co bądź, powiedział, że ty masz istotnie talent. Dawniej — powiada — nie tak cię cenili. A teraz widzi, że ty jednak potrafisz. Ostatnio bardzo się uśmieł, czytając jedną twoją humoreskę. Prawie Czechow — powiada.

Znów pokreśliłem się na krześle i uśmiechnąłem się głupawo.

— To mnie cieszy — oświadczyłem.

— A jeszcze chciałbym dodać — ciągnął Staś — że pani Paprocka, wiesz ta ładna wdówka, jest twoją szczerą wielbiczką! Twierdzi, że piszesz naprawdę wesołe kawałki. I poza tym powiedziała, że ty masz interesujące oczy i taki przyjemny wąsik.

Zacisnąłem zęby. I przez te zacisnięte zęby zapytałem:

— Ile?...

Staś odparł niefrasobliwie:

— Ile? Najwyżej 30 lat! Więcej Paprocka nie ma! A wygląda na 20. Ładna bestyjka!

— Nie idzie mi o bestyjkę — odparłem twardo — idzie mi o to, ile potrzebujesz?

— Jakto? — spytał Staś. — Nie rozumim?

— Właśnie — przerywa Zbudniewek. — ZA DUŻE. 4 centymetry średnicy. Znaczą się pastewne. Trzodę chlewną nimi karmić.

Na to, ma się rozumieć, Długosz ze Szczepaniakiem w krzyk, że na darmo po raz drugi 15 kilometrów konie pędzą.

— Hm — zastanawia się Zbudniewek — no, tak, to w takim razie w drodze laski wezmę i te sześć wozów, tylko po 400 złotych za metr, a wy mi za tę grzeczność kwit podpiszecie po pięćset...

Ale Długosz ze Szczepaniakiem to chłopcy na grzeczności się wcale nie rozumieją. W uprzejmej propozycji pana kierownika tylko się kantu jakiegoś dopatryli i znać o tym dali, komu należy, że Zbudniewek jest bardzo wymagający nie tyle w zakresie dostaw, ile w zakresie własnej kieszeni. A władze nasze zamiast po stronie wybitnego eksperta od kartofli stanąć — stanowisko Długosza i Szczepaniaka na tychmiast podzieliły.

Nieszczęsny Zbudniewek! Jak dobrze pójdzie, to wkrótce się zapewne znajdzie w milenińskiej spółdzielni pracy. Być może jednak, nawet i tam kontaktu z kartoflami nie straci. Tyle tylko, że nie będzie ich już wybierał a... obierał.



K-12

Byłem oburzony, ale jeszcze starałem się opanować.

— Nie udawaj Greka. Wiem, że chcesz pożyczyc i dlatego opowiadasz mi takie głodne kawałki o zachwyconych Piryckich i zadurzonych wdówkach... Mów — ile?

— Ależ daję słowo, że nie chcę nic od ciebie!

— Nie chcesz pożyczki? — podchwycyłem. — Więc może chcesz, abym poparł cię w Urzędzie Mieszkaniowym? Albo wyrobił ci darmowy bilet do teatru?

— Czyś ty zwariował?! — zachnął się Staś.

— Tylko bez obłudy! — zawołałem surowo. — Nie udawaj, że nie rozumiesz. Przejrzałem cię na wskroś! Gadaj w tej chwili, o co ci chodzi!!!

Staś poczerwieniał.

— No, doprawdy, ty jesteś źle wychowany! Ma słusność Kropiwnicki, że powiada o tobie, że ty jesteś czasami nieobliczalny

— Nieobliczalny! Cudnie! I co dalej? — spytałem skwapliwie.

— A może nawet satyryk Wywijas ma rację, że czasem piszesz bzdury. Po prostu stare kawały i to źle opracowane!!

— Źle opracowane! — zawołałem z entuzjazmem. — Przyjacielu — mów, co jeszcze?

— A Czarny twierdzi, że twoje rymy są do... nawet nie powiem, do czego, bo jestem dżentelmenem.

— A siostra Paprockiej wspomniała, że chyba jej siostra zwariowała, skoro uważa cię za przystojnego mężczyznę! Bo — powiada — przystojny mężczyzna nie ma tak głupiego wyrazu oczu, jak ty!

— Ależ oczywiście, nigdy nie ma! — zawołałem z zachwytem. — Kochany Staśiu, teraz mówisz, jak prawdziwy przyjaciel!

I ze szczerym uczuciem ucałowałem go w oba policzki.



rys. Z. Klulla

— Tę luksusową willę wystawiło mi samorzutnie nasze społeczeństwo!

— ???!

— KUPUJĄC TOWAR W MOIM SKLEPIE!

Jerzu Woźniak

Pastwisko

Będzie temu jakieś trzy tygodnie, jechałem autobusem i czytałem list, Miłosny? Nie, jeszcze gorzej: pasterski. Dojechałem akurat do słów, że szkoła to święty przybytek wychowania czy coś w tym rodzaju, kiedy autobus nagle przystanął.

— Postojmy trochę w polu — oświadczył konduktor. — Mały defekt w motorze. Kiedy jednak wysiedliśmy z autobusu, aby kości wyprostować, okazało się, że nie stoimy bynajmniej w polu, a naprzeciw jakichś zabudowań.

— Co to za wieś? — zapytałem przechodzącego chłopca.

— Kłomnice — odparł chłop.

— Ano, spora wieś — oceniłem „na oko“ rozglądając się dokoła — kościółek, spółdzielnia, urząd pocztowy... Tylko szkoła jakoś nie widać?

— E — machnął lekceważąco ręką mój rozmówca — lepiej, że nie widać, bo nie ma faktycznie i co oglądać. Pomieszczenie marne, dziecię w trójce na ławkach siedzą, ciasno, położenie kiepskie, punkt odległy...

— No to czego lepszego budynku nie wystawicie? — zauważyłem zdenerwowany.

— Kredyty by się przecież znalazły... — Kredyty — tak — uśmiechnął się smutno chłop — ale z miejscem za to gorzej.

Pociągnął mnie za rękaw płaszcza.

— Widzi pan to pole? — rzekł — o, tam, tuż koło szosy?

— Widzę — oświadczyłem. — No, to co?

— Tam właśnie — wyjaśnił „kłomniczak“ — chcieliśmy dzieciom z naszej gminy szkołę stawiać.

— Doskonała myśl! — pochwalilem. — Punkt faktycznie, idealny...

— Owszem — przerwał mój informator — ale nie z tego. Tam jest pastwisko.

— Pastwisko? — zawołałem oburzony.

— Ależ chyba nie prostszego jak pastwisko znaleźć gdzie indziej, a tu postawić szkołę? Chyba, że miłszy wam jest los świni, kur, kaczek i gęsi, niż uczących się dzieci!

— Nam nie — odparł chłop — ale księdzu Kubowiczowi.

— Księdzu Kubowiczowi? A cóż on tu ma do gadania?



— Bardzo dużo — odparł ponuro mieszkawiec Kłomnicy. — To jego grunt. Prosiłmy go bardzo, aby choć kilkadziesiąt metrów odsprzedał, po dobrej cenie, ale ks. Kubowicz, nasz niby proboszcz, tylko się na to odął i powiada: „SZKODA TEJ ZIEMI NA SZKOLE. SZKODA, ANI PIĘDZI NIE ODSTAPIĘ I WOGÓLE OGRONIE SIE DZIWIĘ, ŻE O TO ZABIEGACIE. CHYBA DLA WSI WIEKSY POZYTEK Z PASTWISKA, NIŻLI ZE SZKOŁY.“

Defekt w motorze został widać naprawiony, bo szofer trąbieniem dawał znać, że autobus odjeżdża. Pożegnałem swego rozmówcę, a załawszy z powrotem miejsce w wozie próbowałem „zrozumieć“ ks. Kubowicza. Ostatecznie to nawet nie takie trudne: DOBRY PASTERZ WINIEN PRZED WSZYSTKIM PIUNOWAĆ PASTWISKA. Tylko czemu właściwie w takim razie ostatni list pasterski episkopatu zapewnia, iż, jego zdaniem, szkoła to niby przybytek wychowania? Wychowania? Na „niegramotnych“ pastuszków?

Po dwóch stronach bariery

Gdy radziecka strefa Niemiec tchnie atmosferą spokoju i pracy w strefach zachodnich szerzy się wojenna histeria i faworyzuje hitlerowskich zbrodniarzy (Od specjalnego korespondenta „Głosu”)

Im głośniej rozbrzmiewają fanfary prowojennej histerii na łamach zachodnio-niemieckich dzienników, tym spokojniej i szerzej informuje prasa strefy radzieckiej o rekordach, osiągniętych przez niemieckich górników i metalowców w pracy nad rozwojem pokojowej produkcji. Różnica to znamienna i charakterystyczna: główną treścią pism, ukazujących się w sektorze radzieckim Berlina i w strefie radzieckiej Niemiec jest praca oraz żywość, codzienne sprawy i potrzeby wielkiej rzeszy pracowników, zaś w prasie zachodnio berlińskiej i zachodnio niemieckiej na pierwszy plan wysuwają się: kunktatorstwo polityczne i tendencyjna, nie brzydząca się żadnym fałszem propaganda, usiłująca szerzyć przekonanie, że „wojna jest nieunikniona”.

Nie jest dziełem przypadku, że właśnie w strefie wschodniej panuje, mimo sztucznie przez zachód wytwarzanego napięcia, atmosfera całkowitego spokoju i pewności, atmosfera wyteżonej pracy nad odbudową zniszczonych osiedli. Zostało to osiągnięte drogą szeregu przygotowań, w trakcie których władze radzieckie przy współpracy partii politycznych strefy wschodniej i organizacji demokratycznych, trzymając się ściśle zaleceń Układu Poczdamskiego, potrafiły zbudować podstawy dla wytworzenia Niemiec nowego typu. W tym celu usunięto cały dawny aparat administracji państwowej, zastępując go aparatem nowym, składającym się z antyfaszystów i demokratów, w którym klasa robotnicza ma swych licznych przedstawicieli. Dalej — przez reformę rolną zlikwidowano główne bazy pruskiego junkierstwa które zasilało pieniędzmi i ludźmi kadry organizacji hitlerowskich na wschodzie Niemiec, ostoi najbardziej zaciekłej antypolskiej nagonki. Przemysł w strefie radzieckiej został albo znacjonalizowany, albo też oddany pod zarząd radziecko-niemieckich towarzystw handlowych, co daje gwarancję, iż nigdy więcej nie powróci on do rąk poprzednich akcjonariuszy, tak, jak to obserwowujemy obecnie w Zagłębiu Ruhry.

W strefie radzieckiej przeprowadzono olbrzymią pracę nad oczyszczaniem życia politycznego i publicznego od wpływów faszystowskich, zaś w szkolnictwie nietylko że zmieniono całkowicie personel nauczycielski, ale wyrugowano ze szkół zarówno hitlerowskie podręczniki, jak i cały styl hitlerowskiego wychowania.

W dziele wychowania młodzieży, i w pracy nad zdemokratyzowaniem starszego społeczeństwa stanęli po stronie władz radzieckich wszyscy wybitniejsi antyfaszyści niemieccy: działacze polityczni, uczeni literaci i publicyści, którzy bądź powrócili z emigracji, bądź też wyszli z hitlerowskich obozów koncentracyjnych, lub z ukrycia, gdzie przeżyli lata wojny.

„Ludzie ci prowadzą dziś na bastionie strefy radzieckiej wyteżoną walkę z epigonami hitleryzmu i reakcji, które usadowiły się po zachodniej stronie bariery granicznej. Walka ta prowadzona jest na każdym odcinku: politycznym, społecznym i kulturalnym, zaś przebieg jej śledzony jest z uwagą przez społeczeństwo niemieckie, przede wszystkim w Berlinie, które zdać sobie coraz lepiej już sprawę z tego, do czego zmierzają poczynania strony zachodniej. Pod czas bowiem, gdy strefa radziecka i siły w niej panujące mają po swej stronie najpotężniejszego sprzymierzeńca, którym jest pokój, to strona zachodnia ma na swym froncie... niemieckich generałów, właśnie tych samych, którzy poprowadzili armię Hitlera do klęski, a naród niemiecki do katastrofy.

Wielkim błędem taktycznym ze strony mocarstw anglosaskich w rozrywyce o duszę i sympatie po-wojennych Niemców — było wyciągnięcie z obozów i użycie do „pracy” dla swych interesów osobistości tak skompromitowanych, jak generałowie Guderian i Halder, generałowie Braemer, Kamptz, Ballau, Lemelsen, jak admirałowie Horstman i Schultze, jak szef lotnictwa grupy „Reich” generał Stumpf, który tylko co został uniewinniony przez sąd wojenny brytyjski.

Wszyscy ci generałowie i wyżsi oficerowie hitlerowskiego Wehrmachtu zostali przez Anglosasów ulokowani w komfortowych willach i mieszkaniach, zaopatrzeni w specjalne przydziały żywności i papierosów i posadzeni

Berlin w listopadzie.

przy pracy. Na czym ta „praca” ma polegać, dokładnie nie wiadomo, ale sądząc z kursujących wśród Niemców pogłosek, generałowie Guderian i Halder zajęci są pilnie organizacją sieci szpiegowskiej na rzecz wywiadu amerykańskiego i angielskiego.

Anglosascy dygnitarze czuwają nad tym, aby do fabryk i zakładów przemysłowych trafiali ludzie, zarekomendowani przez byłych generałów. Właśnie w ten sposób dyrektorem fabryki maszyn w Kolonii został niedawno mianowany niejaki Schembergier, były kierownik produkcji broni torpedowej w czasie wojny.

Znane czasopismo socjalistyczne „Die Weltbühne” zamieszcza w swym ostatnim numerze zapytanie pod adresem mocarstw zachodnich, czy prawdą jest, że w fabrykach niemieckich: Leverkusen, Höchst, Ludwigshafen, Mannheim, Rottweil, Allach, Kiel, Cuxhaven, Rüsselsheim, Bamberg i innych podjęto na nowo pracę nad wyrobem broni. Nie należy oczekiwać, aby „Die Weltbühne” otrzymała odpowiedź, ale nawet i bez tego pogłoski, przerykające ze stref zachodnich wzbudzają zrozumiałe zaniepokojenie wśród ludności Niemiec, która daleka jest od chęci oddania swego kraju na pole eksperymentalne dla nowoczesnej techniki wojennego niszczenia.



Trzej zachodni wielkorządcy — generalowie Clay, Robertson i Kenig.

Z tym większą mocą rozbrzmiewa od strony wschodniej wyraz „Pokój” i tym większego znaczenia w zestawieniu z wojenną histerią nabierają proste, zwieszłe raporty, pojawiające się na pierwszych stronach pism, wydawanych w strefie radzieckiej.

Raporty, które mówią bądź o zwiększeniu wydobywania węgla w kopalniach, bądź o zwiększeniu uprawy pszenicy na roli, bądź o otwarciu pierwszych sklepów wolnej sprzedaży artykułów codziennego użytku dla wszystkich.

Franco i de Gaulle

ofiarują swoje usługi imperialistom anglosaskim



De Gaulle

Na odbytej ostatnio konferencji prasowej, gen de Gaulle ponownie zgłosił pretensje do objęcia wojskowego kierownictwa Bloku Zachodniego. Generał oświadczył, bowiem, co następuje: „Nie uważam, że słusznie jest umieszczenie w Anglii ośrodka obrony kontynentu europejskiego”.

„Francja — dodał on — winna być wielkim mocarstwem, odpowiedzialnym za Europę i Wschodnią Afrykę, a Stany Zjednoczone za Daleki Wschód”.



Franco

Innym pretendentem do stanowiska głównodowodzącego dla Europy Zachodniej jest gen. Franco, który, jak podaje radio nowojorskie, oświadczył w wywiadzie, że „musi być utworzona solidna wojskowa i polityczna forteca, która nie będzie poddała na oportunistycznym zmianom ani politycznym targom”.

Franco skarżył się, że W. Brytania stale miesza się pomiędzy USA i Hiszpanię. Już dawno bowiem doszłoby do porozumienia między tymi dwoma krajami, gdyby nie twierdzenia W. Brytanii, że jej „opinia publiczna jest temu przeciwna”.

Włókiennictwo szybko zmierza do celu!

Rozpęd przedkongresowego współzawodnictwa wzbiera na sile

Przemysł bawełniany

Współzawodnictwo przedkongresowe w przemyśle bawełnianym nabiera coraz większego rozpędu. Wieść o triumfie w PZPB Nr 3, które wypełniły swe zobowiązania na dwa dni przed terminem, pobudziła całą klasę robotniczą Łodzi do dalszych wysiłków.

Jeszcze w przeddzień triumfu „Trójki” — 17 listopada przebakowano już w Łodzi tu i ówdzie, że na PZPB Nr 3 „szykuje się bomba”. I ta wiadomość skłoniła załogi fabryczną w przemyśle bawełnianym do zdwojenia wysiłków.

I tak oto PZPB Nr. 16 wykoczyły tego dnia ponad swój zwykły poziom wykonując plan dzienny aż w 138 proc. Sama „Trójka” wykonała plan w przedzalni średnio-przedniej w 104 proc., w odpadkowej w 112 proc., nie mówiąc już o tkalni, która osiągnęła niesłychany wprost stopień wykonania planu.

PZPB Nr 7 uzyskała w tkalni rekordowy dla nich poziom 120 proc., a w przedzalni „zwykłej” 106 proc.

PZPB w Pabianicach uzyskała wprawdzie w tkalni 102 proc., ale za to w przedzalniach poszło znacznie lepiej (cienkoprzędna — 140 proc., średnio-przedna — 108 proc. i odpadkowa — 106 proc.).

PZPB w Zgierzu osiągnęły znowu 108 proc. planu.

PZPB Nr 2 uzyskała 17 listopada w tkalni 113 proc. planu, a w przedzalni odpadkowej w 123 proc. Przedzalnia średnio-przednia wykazała niedobór.

Przemysł wełniany

18 listopada uzyskała szereg fabryk przemysłu wełnianego doskonałe wyniki produkcyjne, zbliżając się w ten sposób szyb-

ko do chwili zrealizowania zobowiązań przedkongresowych.

Najlepszy wynik dnia osiągnęły PZPW Nr 6, które wykonały plan w 159 proc.

PZPW Nr 3 osiągnęły w przedzalni 149 proc. planu dziennego, w tkalni 132 proc., a w wykończalni 127 proc.

PZPW Nr 4 uzyskały 123 proc., a w PZPW Nr 2 126 proc. w przedzalni, w tkalni — 101 proc. i 105 proc. w wykończalni.

PZPW Nr 1 wykonały plan w tkalni w 120 proc., w wykończalni w 108 proc. Natomiast przedzalnia nie udało się 18 listopada osiągnąć więcej niż 99,5 proc. planu.

Wykonały również plan z nadwyżką PZPW Nr 39 (114 proc. w przedzalni i 109 proc. w tkalni) i PZPW Nr 37 (103 proc. w przedzalni i 112 proc. w tkalni).

PZPW Nr 35 nadal planu dziennego nie wykonały, choć wykazały znaczną poprawę w porównaniu z wynikami produkcji z dni poprzednich. PZPW Nr 36 wykonały z nadwyżką plan w przedzalni i tkalni, wykazując jednocześnie niewielki niedobór w wy-

kończalni. Podobne wyniki uzyskały PZPW Nr 30 w Zgierzu. Natomiast zakłady Nr 31 w Zgierzu uzyskały w przedzalni 118 proc., a w wykończalni 109 proc. wykazując przy tym niewielki niedobór w tkalni.

Ogólnie biorąc należy stwierdzić, że wyniki osiągnięte 18 listopada przez fabryki przemysłu wełnianego biorące udział w współzawodnictwie przedkongresowym są lepsze aniżeli wyniki z dni poprzednich.

Przemysł Jedwabniczo-Galanteryjny

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 1 w Łodzi wykonały 17 listopada plan dzienny w produkcji pluszu w 100 proc., a w produkcji dywanów i chodników w 109 proc.

Państwowe Zakłady Przemysłu Dzwierskiego i Galanteryjnego Nr 4 w Łodzi wykonały 15 listopada plan dzienny w 107,4 proc.

Przemysł włókien sztucznych przekroczył plan dzięki temu zmniejszy import o 2 miliony dolarów

PRZEMYSŁ WŁÓKIEN SZTUCZNYCH przekroczył jeszcze 17 listopada roczny plan produkcji (pod względem wartości w cenach z r 1937).

Dzięki temu do końca roku bieżącego dostarcza dodatkowo nasze fabryki sztucznego jedwabiu około 2 miliony kg włókien ciągłych, około 350.000 kg przędzy ze sztucznego jedwabiu, po kilkaset tysięcy kg dwusiarczku węgla i snowniczynek, po kilkudziesiąt tysięcy kg przędzy Artex, tomofanu i różnej innej produkcji.

Wyprodukowanie dodatkowych ilości tych artykułów umożliwi przemysłowi włókiennicemu zaoszczędzenie poważnej ilości wełny i bawełny — surowców sprowadzanych z zagranicy za dewizy.

Dodatkowa produkcja dwusiarczku węgla przyczyni się również do zmniejszenia importu tego cennego artykułu.

Nadprogramowa produkcja w przemyśle włókien sztucznych pozwoli na ZMNIĘDSZENIE IMPORTU dwusiarczku węgla, wełny, bawełny, za DWA MILIONY DO-

Nowe czasy wymagają nowej postawy pisarza

Kilka uwag na marginesie narady literatów i dziennikarzy w redakcji „Głosu”

Do redakcji robotniczej partyjnej gazety tłumnie przyszli literaci z Kuźnicy: Jastrun, Matusewski, Pollak, Brandys, Hertz, Sowiński ze „Wsi”: Buczkówna, Kamińska, Sobierajski, zna mi poeci — Pasternak, Brzechwa Śpiewak, literatki i tłumaczki Petersowa, Słobodnikowa.

Dyskusję zagałłow. Uzdziński. Mówił o nowych bohaterach - robotnikach i o chłopach, którzy w codziennym twórczym trudzie budują nowe socjalistyczne stosunki społeczne. Opowiadał fakty dobrze znane dziennikarzom partyjnym, a nowe dla literatów. Kreślił sylwetki przodowników pracy, takich jak Gołygowska, która rano pracując w fabryce wzorowej jako instruktorka młodych, po południu „nielegatnie” a z własnej woli przychodzi do macierzystej fabryki do PZPB Nr 1, by pomóc swoim w wykonaniu planu. Czyż takie fakty nie są godne pióra pisarza?

Słusznie podkreślił tow. Uzdziński — mówiąc o współpracy literatów z partyjną gazetą, że nie chcemy robić zamachu na ich całą twórczość. Nie tak rozumiemy zamówienie społeczne — by dyktować zamówienie w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale pewien przynajmniej zakres pracy twórczej literata uspołecznionego na leży się robotniczej gazecie — tej gazecie, która dociera do robotników i to szerzej, niż pismo literackie. Szerzej nawet, niż książki, których

robotnicy nie są jeszcze masowymi odbiorcami. Materiał literacki dla gazet zbierany i opracowany służyć może pisarzowi jako notatnik literacki, szkicownik, jako tworzywo które przysłuży się być może przy opracowaniu większych dzieł.

W dyskusji wypowiedzieli się i literaci i dziennikarze. Dszerze, bez pozycy — opowiadali nam towarzysze o swych trudnościach, poszukiwaniach. Jak dotrzeć do mas? Jak pisać? Czy robotnik, którego sylwetki będziemy chcieli narysować nie zachowa się abym wobec pisarza sztywnie — tak jak przed obiektywem aparatu fotograficznego? Mówili o tym Pasternak, Hertz, Petersowa i Brzechwa. Wiele rozprawiano na temat nowych form literackich, języka zrozumiałego dla czytelnika. Nikt z zabierających w dyskusji głos nie bronił „świeckiego spokoju” piarza, zamykającego się „w wieży z kości słoniowej”. I to było bardzo znamienne. Natomiast niektórzy, jak ob. Sobierajski ze „Wsi” czy Sowiński z Kuźnicy poszli w swych rozważaniach dalej — kontakt z masami to zdaniem Sobierajskiego istotna treść pracy pisarza — to całe jego życie. Z więzi z masami czerpie pisarz i poeta siłę swojej twórczości.

Serdecznie i z pasją mówił towarzysz Leon Pasternak. I słusznie podkreślił, że przed Sierpniowym Plenum KC PPR nie było słusznej i konkretnej linii w polityce kulturalnej. Siera-

niowe Plenum — to był ożywczy prąd powietrza. Wyjaśniło się wiele spraw.

Zyczliwie i ze zrozumieniem krytykowali pisarza nasza gazeta podkreślając, że nasz dodatek literacko-naukowy jest dobry i może niejaką rolę łącznika między autorem a robotniczym czytelnikiem.

Wielu czasu poświęcono omówieniu współpracy ze świetlicami. Tow. Petersowa opowiedziała swe doświadczenia. Jeżeli wieczór autorski pisarza w robotniczej świetlicy ma się udać — nie wstarcza dobra wola pisarza. Wieczór taki musi być uprzednio starannie przygotowany przez kierownictwo świetlicy.

Zabierali też głos i dziennikarze — ci z „Głosu” — którzy codziennie są we fabrykach i na wsi, którzy żyją z fabryką, bo wielu z nich właśnie z fabryk wyszło. Opowiadali o ludziach o wielkich wydarzeniach, których co dzień są świadkami. — Często żałują, że nie jestem literatem — powiedział jeden z towarzyszy — w mojej codziennej wędrówce widzę ludzi, których życie — to gotowa, piękna fabuła literacka — to historia polskiego ruchu robotniczego.

Nie, nie wynaleźliśmy recepty na rozwiązanie wszystkich poruszonych w dyskusji zagadnień. To są sprawy, które nie przy okragłym stole znajdują rozwiązanie. Ale wyjaśniliśmy sobie wiele. Pierwsze ściślejsze kontakty zostały nawiązane, mamy nadzieję, że utrwały się one we wspólnej pracy. Do tematów poruszonych w tej dyskusji niejednokrotnie powrócimy na łamach naszej gazety.

Rosną siły pokoju na świecie

Nie osłabiać walki z podżegaczami!

Ludność pod przewodnictwem ZSRR i obozu demokracji przezwycięży zakusy imperializmu

Na obecnej III sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ w Paryżu toczy się zacięta walka polityczna między zwolennikami trwałego pokoju demokratycznego z jednej strony i adeptami imperializmu z drugiej strony. Na czele obozu antyimperialistycznego i demokratycznego, obozu zwolenników pokojowego rozwiązywania wielkich i małych sporów między państwami, stoi Związek Radziecki, którego delegacja na III sesji Zgromadzenia Generalnego dokłada wszelkich starań, aby ludzkość uwolniona została od ciężarów związanych z wyścigiem zbrojeń i od groźby nowej wojny. Na czele obozu imperialistycznego i antydemokratycznego stoją Stany Zjednoczone w sojuszu z Anglią i Francją. Wspaniałe, niezbite dzięki sile swej logiki i przekonywujące w swej prawdzie wystąpienia delegata radzieckiego Wyszynskiego, ostatecznie zdemaskowały grę imperialistów anglo-amerykańskich.

Tym właśnie oni — imperialiści — nie chcą ustanowienia trwałego pokoju demokratycznego, nie chcą współpracy z pokojowym krajem radzieckim. To oni stawiają opór redukcji nadmiernych ciężarów podatkowych związanych z wyścigiem zbrojeń. To oni sprzeciwiają się redukcji zbrojeń i zakazowi użycia broni atomowej. Dla wszystkich uczciwych i obiektywnych ludzi na świecie stało się dziś jasne, że broń atomowa jest bronią agresji, nie zaś obrony, że jest ona przeznaczona do masowego wyniszczenia ludności cywilnej wielkich miast. Widoczne laury arcyzbrodniarza Hitlera, który pretendował do panowania nad światem, nie dają spokoju monopolistom zza oceanu. Marzą oni o wykorzystaniu broni atomowej dla tego samego celu, do którego dążył Hitler, to znaczy dla ustanowienia panowania nad światem.

Odpowiadając na pytanie korespondenta „Prawdy” wielki wódz narodu radzieckiego Józef Stalin, zdecydowanie zerwał maskę z podżegaczy do nowej wojny. Odpowiadając na to pytanie, czym może się skończyć do kolejnego szaleństwa imperialistyczne, Stalin oświadczył: „Wszystko to może się skończyć jedynie haniebnym flakiem podżegaczy do nowej wojny. Churchill, główny podżegacz do nowej wojny, dopiął jedynie tego, że stracił zaufanie swego narodu oraz sił demokratycznych całego świata. Taki sam los czeka wszystkich podżegaczy wojennych. Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności nie dawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, stojące na straży pokoju, aby uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli siły te przewyciężyć i skierować świat na drogę nowej wojny”.

Rozumieją to wszyscy demokraci świata. Ze słów Józefa Stalina czerpią oni wiarę w swe siły. Fińska gazeta „Tuokansan Sanomat” w artykule wstępnym pisała: „stwierdzenie” że polityka zbrodniczych podżegaczy wojennych nie może skończyć się czym innym, jak tylko ich porażką, oraz że los Churchilla oczekuje wszystkich innych podżegaczy, stanowi poważne ostrzeżenie pod adresem głównych podżegaczy wojennych, jak również tych wszystkich „uczniów Churchilla”, którzy w ten czy inny sposób okazują poparcie kierownikowi obozu imperialistycznego, lub dążą do połączenia się z nimi w celu prowadzenia „zimnej” albo „gorącej” wojny. Inna gazeta fińska „Niu Tid” słusznie podkreśla, że omawiając kwestię berlińską, Stalin punkt za punktem wykazał, iż imperialiści anglosasko-amerykańscy nie chcą spełnić warunku, przyjętego przez ich własnych przedstawicieli... „Wszyscy szczerzy przyjaciele pokoju i współpracy między narodami powitali z radością to wystąpienie mądrego wodza Związku Radzieckiego. Wystąpienie to raz jeszcze przypomina narodom

świata o konieczności bacznego śledzenia za knowaniami nowo-upieczonych pretendentów do panowania nad światem.

Nie można podawać w wątpliwość faktu, że obecna sytuacja międzynarodowa jest na-

Napisał specjalnie dla „Głosu”
ALEKSANDER FADIEJEW
autor „Młodej Gwardii”

pięta. Tym większa odpowiedzialność spoczywa na siłach postępowych wszystkich krajów, na klasie robotniczej, na inteligencji. Sytuacja obecna wymaga od nich aktywnej działalności w obronie pokoju przeciwko podżegaczom do nowej wojny.

Światowy Kongres działaczy kultury w Obronie Pokoju, który odbył się w sierpniu

wb. w polskim mieście we Wrocławiu, w manifestacji swym, podpisanym przez najwybitniejszych uczonych, artystów i pisarzy Europy i Ameryki, oświadczył — „Narody świata nie chcą wojny i mają dość sił, aby obro-

nić pokój i kulturę przed zamachami nowego faszystwu. Inteligenci świata Spoczywa na nas wielka odpowiedzialność wobec własnych narodów, wobec ludzkości, wobec historii. Podnosimy głos w obronie pokoju, w obronie swobodnego rozwoju kulturalnego narodów, w obronie ich niezawisłości narodowej i ścisłej współpracy”.

„Tygodnik Powszechny” komentuje...

„Tygodnik Powszechny” — organ Kurii Księżo-Metropolitalnej Krakowskiej ogłosił w nr 47 (192) komentarz do ostatniego listu biskupów polskich. Autor komentarza p. Turowicz, zajmuje się tą częścią listu, która zawiera (cytujemy słowa p. Turowicza) „myśli i wskazania w pewnym sensie nowe... pierwszy raz... tak jasno ze strony Kościoła w Polsce sformułowane”.

Niewątpliwie p. Turowicz ma rację. W ostatnim liście biskupów polskich mamy pewne nowe sformułowania, które nie miały dotąd miejsca w żadnej z dotychczasowych wypowiedzi Episkopatu w Polsce Odrodzonej. Bo prosimy posłuchać:

„Niech nikt nie da się sprowokować do NIEROZSADNYCH kroków przez ciemne elementy, które chciałyby osłabić żywotność narodu. Życie polskie powinno nam być drogą i świętą. Nie wolno go NIEPOTRZEBNIE narażać. Krwią polską nie wolno szafować w BEZCELOWYCH rozgrywkach”.

Bardzo to rozsądnie ze strony autorów listu,

że występują przeciw podziemnej akcji dywersyjnej. Ich twierdzenie o bezcelowości tej akcji świadczy niewątpliwie, że trzeba oceniają obecną rzeczywistość. Nie mniejszy realizm wykazuje p. Turowicz w swoich komentarzach pisząc, że

„jest złudzeniem, by nielegalna działalność polityczna mogła przynieść jakiegokolwiek korzyści...” Dziś bowiem — pisze p. Turowicz — nielegalna działalność polityczna ma zapewne niezbyt wielkie rozmiary, zaś dywersja zbrojna została w ogromnej mierze zlikwidowana”.

O czym świadczą te głosy! Są one wyrazem całkowitego bankructwa wszelkich rachub, że uda się akcja dywersyjna w jakiegokolwiek bądź mierze osłabić nasze Państwo Ludowe i zahamować jego rozwój. Są one rezultatem całkowitego rozgromienia reakcyjnego podziemia. Szkoła da tylko, że biskupi polscy tak późno głos w tej sprawie zabierają, że ograniczają się od akcji dywersyjnej, dopiero teraz, gdy wchodzimy w piąty rok niepodległości.

Wprawdzie lepiej późno niż wcale, ale ta o-pieszalność rzuca charakterystyczne światło na właściwe intencje autorów listu pasterskiego. Zresztą intencje te wylażą jak sztywno z worka zarówno z treści listu pasterskiego, jak i z komentarzy „Tygodnika”, który jest oficjalnym organem krakowskiej Kurii Biskupiej.

Chodzi o to, że to rzekome potępienie akcji dywersyjnej nie jest w istocie żadnym potępieniem, a tylko radą, aby niepotrzebnie nie narażać się, bo i tak niczego się nie dokona. Chodzi o to, że w wypowiedziach tych ani słowem nie zostały potępione zbrodnicze cele, jakie przyświecały podziemiu w jego działalności. Nie znalazłono ani słowa potępienia dla tych, którzy mają na swym sumieniu setki i tysiące pomordowanych najlepszych synów ludu polskiego, dla tych, którzy za amerykańskie dolary spiskowali przeciw własnemu krajowi, oddając się w służbę obcego wywiadu. Mamy natomiast próby gloryfikowania podziemia.

Tak np. p. Turowicz, wyrażając się z uznaniem o liście biskupów i nazywając ten list „wezwaniami do rozumu i realizmu” pisze:

„Tak jest: spokojna, systematyczna, wytrwała praca, praca POZYTYWNA, praca ORGANICZNA dużo skuteczniej i głębiej może wpłynąć na przyszłe losy naszego narodu, niż jakiegokolwiek CHOCBY Z NAJLEPSZYCH INTENCJI PLYNĄCE, awanturnicze kombinacje polityczne”.

Wezwanie do pracy, to drugi nowy moment w ostatnim liście biskupów. Pamiętamy przecież, jak w poprzednich, swoich listach potępiali wzmoczenie sił narodu w pracy nad odbudową, jak pomstowali na ruch współzawodnictwa. Ostatni list świadczy wymownie, że jego autorowie spostrzegli wreszcie, jak obco brzmiał ich głos w naszym kraju, świadczy, że nie czują się już oni na siłach przeciwstawiać się potężnemu nurtowi twórczej pracy, która jest dziś przewodnim hasłem olbrzymiej większości narodu.

Ale p. Turowicz, autorytatywny komentator „listu”, pisząc o tej pozytywnej pracy, ujmuje to zagadnienie pod swoim własnym, specyficznym kątem widzenia.

Ze słów p. Turowicza wynika, że jeśli ma jakąś pretensję do podziemia, to tylko tę, że jego działalność jest mniej skuteczna od „pracy organicznej”, która prowadzona w imię tego samego celu — przyniesie, zdaniem autora, o wiele lepsze rezultaty. Szczerze i otwarcie i kim są w świetle tej wypowiedzi ci, którzy zza węgla strzelali do działaczy demokratycznych, którzy zapełniają ławy oskarżonych na wszystkich procesach o szpiegostwo?

Nie potrzeba zbytnio łamać sobie głowy, aby dopowiedzieć do końca myśl, którą przerwał w polowie „Tygodnik” — to „romantycy”. To ci, którzy choć są nierozważni, jednak „działają w najlepszej intencji”. Oto jaką piękną laurką wystawia organ Kurii skrytobójcom i agentom obcego wywiadu. I właśnie ta laurka, to nie innego, jak przyznanie się, że chodzi jedynie o zmianę metod walki z obozem demokratycznym bo dotychczasowe metody zbankrutowały.

Ta nowa taktyka nie jest wynalazkiem ani autorów listu pasterskiego, ani „Tygodnika Powszechnego”. Takie same „strategiczne” rozważania możemy znaleźć w różnych emigracyjnych wydawnictwach. Dlatego nie dziwnego, że taki np. londyński „Dziennik Polski” — „Dziennik Żołnierza”, z pełnym uznaniem podkreśla ostrzeżenie biskupów na temat „bezcelowych rozgrywek” i pisze, że jest ono „szczególnie dziś aktualne i ważne w kraju”.

U podstaw tej nowej taktyki leży świadomość własnej bezsilności i zdanie się wyłącznie na siły zewnętrzne. Bardzo misternie wyraził to list pasterski:

„To co na głóbie czeka na rozstrzygnięcie jako potworna gra przeciwstawnych sił, skończy się triumfem tego co dobre, zdrowe, święte”. A w innym miejscu: „Naród musi pozostać silny, żywotny, zdolny do urzeczywistnienia tego, co jutro ma stanowić jego wielkość”.

Jutro. W Polsce dzisiejszej nie widzą biskupi wielkości. Obey im jest porwy twórczy szeroki mas narodu, budujących Polskę sprawiedliwości społecznej. Postawy autorów listu pasterskiego i jego komentatora nie można nazwać inaczej, niż postawą imigracji wewnętrznej. Hasło ich to — przetrwać ciężkie dla reakcji czasy. Żłudne to hasło. Nic bowiem nie zapowiada że dla reakcji czasy zmienia się na lańsza. **A. KUBACKI**

Przegląd prasy radzieckiej

Monopoliści niszczą żywność

W ogłoszonym na łamach gazety „Trud” artykule p.t. „Monopoliści zaoceaniczni niszczą żywność”. N. Wołgin przytacza obserwowane dane o tym, jak korzystając z braku żywności i głodu, panującego w wielu krajach Europy i Azji, monopoliści krajów zaoceanicznych śrubowały ceny produktów żywności. Zamiast kierować masę żywności na po moc głodującym, niszczyli je oni, bądź też przeznaczali na pokarm dla bydła. W ubiegłym roku gospodarczym 1947-48 170 milionów buszli (4,87 miliona ton) zboża zostało zużytych na pokarm dla bydła. W bieżącym roku gospodarczym 1948-49 na pokarm dla bydła przeznaczono 10 milionów buszli pszenicy, chociaż urodzaj kultur pastewnych w roku bieżącym jest rekordowy i przekracza plon zeszłoroczny o przeszło 30 milionów ton.

Za przykładem Stanów Zjednoczonych i inne kraje zaoceaniczne zużywają ogromne masy ziarna na pokarm dla bydła i zwierząt domowych. Na przyrządzenie sucharów dla psów przeznaczają się w Australii corocznie do 100 tys. buszli pszenicy. W jednym tylko mieście Sydney pracuje 9 fabryk takich sucharów. W Kanadzie na pokarm dla bydła przeznaczają się więcej pszenicy niż na potrzeby ludności.

Pod wpływem światowej opinii publicznej — pisze autor — osobistości oficjalne i zwierzchnicy państwowi Stanów Zjednoczonych, Kanady i innych krajów, rozporządzający nadwyzką żywności, zwrócili się do ludności z apelem o oszczędzenie produk-

tów żywności, w celu pomocy głodującym narodom świata. Jednakże przytoczone przykłady rozrzućnej gospodarki zbożem świadczą o tym, że apele te i wszelkie plany „oszczędnościowe” mają charakter czysto demagogiczny.

Wbrew postanowieniom ONZ, rząd amerykański i ciesząc się jego protekcją monopolu spożywcze i handlowe niszczy produkty żywnościowe, w celu podtrzymania cen monopolistycznych na wysokim poziomie i sztucznego wytworzenia warunków ostrego braku żywności. W ten sposób imperialistyczne koła amerykańskie będą mogły wykorzystać żywność jako narzędzie dla ujarznienia gospodarczego i politycznego narodów świata, znajdujących się w potrzebie.

Najskuteczniejszym wabikiem, za pomocą którego udało się ekspansjonistom amerykańskim znieść kraje zachodnio-europejskie na steć planu Marshalla — była żywność. A przecież plan Marshalla zmierza właśnie do wzmocnienia zależności tych państw od Stanów Zjednoczonych w dziedzinie żywności i produktów rolnych.

Tak się przedstawia polityka żywnościowa „humanistów” z Wall-Street, demaskująca istotny sens demagogii słownej monopoliści amerykańskich o „oszczędzaniu” żywności i walce z głodem. Skrywając się za zasłoną dymną dzwicznych frazesów o „pomocy” dla głodnych, monopoliści zaoceaniczni zmierzają do ujarznienia narodów europejskich za pomocą planu Marshalla i innych tego rodzaju planów.

Artyzm naszego ludu zdobywa Moskwę

Wielkie powodzenie wystawy polskiej sztuki ludowej

(Korespondencja własna „Głosu”)

Moskwa — w listopadzie

Otwarta niedawno w Moskwie wystawa polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego cieszy się dużym powodzeniem wśród publiczności moskiewskiej. W obszernych salach Akademii Sztuk ZSRR widzimy codziennie artystów, inżynierów, uczonych, robotników, gospodynie domowe, młodzież szkolną. Studenci sztuk pięknych oglądają uważnie ekspozycję i przerysowują ją. Wszystko to świadczy o zainteresowaniu jakie budzi w ludziach radzieckich życie i sztuka narodu polskiego.

Jakie uwagi nasuwają się zwiedzającym wystawę? Co im się najbardziej podoba? Odpowiadzi na to pytanie należy szukać w księdze pamiątkowej wystawy. Wiele zapisanych w niej uwag podkreśla przede wszystkim optymistyczny charakter polskiej sztuki ludowej i rolę tej sztuki, jako wyrazićki myśli i nastrojów narodu polskiego.

„Język ludowej sztuki stosowanej jest zawsze najbardziej wymownym językiem między narodowym — pisze profesor Akademii Malarstwa K. Jon. Sztuka ludowa przekonywała o wspólności myśli i przeżyć, właściwych wszystkim narodom. Równocześnie zaś pokazuje ona te myśli i uczucia w niepowtarzalnej, swoistej

formie charakterystycznej właśnie dla danego narodu. Wystawa sztuki polskiej jaskrawo demonstrowała wielostronność uzdolnień, wynalazczość i fantazję narodu polskiego”.

„Sławni mistrzowie sztuki ludowej — pisze inżynier Szubunin — swymi pięknymi dziełami otwieracie duszę narodu polskiego. Ileż radości i optymizmu w malowidłach ściennych chat, w kostiumach! Niechaj jeszcze wspaniałej, jeszcze radośniejszej rozkwita sztuka Polski Demokratycznej!”.

„Talent malarski narodu polskiego znajduje jaskrawy wyraz w malowidłach ściennych chat, w dekoracyjnych wycinankach z papieru. Świadczą o tym optymizm, jaki naród polski zachował mimo ciężkiego doświadczenia wojny”.

W uwagach swych publiczność moskiewska podkreśla wysoki smak artystyczny i niepospolite mistrzostwo, charakteryzujące ekspozycję. Wielu zwiedzających podkreśla pokrewne cechy między polską sztuką ludową a twórczością narodów ZSRR. „Przyjemnie mi było wykryć wspólnotę języka plastycznego sztuki narodów słowiańskich” — pisze kandydat historii sztuki N. Salko.

Cecha ta szczególnie jaskrawo występuje w ceramice, w tkaninach dekoracyjnych w dywanach i malowidłach ściennych. Lekkie linie gałązek z kwiatami i owocami, z wplątaniem w wzór figurami ptaków i zwierząt, którymi chłopki powiatu dąbrowskiego ozdabiają piece i ściany swych chat, podobne są do jaskrawych malowideł ściennych chat ukraińskich. Stylizowany ornament roślinny i barwna gama polskich wzorów na dywanach przypominają kilimy ukraińskie. Wehniałe narzuty i tkaniny dekoracyjnej intensywną barwą i geometrycznym ornamentem przypominają wzorzyste chusty chłopce obwodu charkowskiego i czernichowskiego. Ceramika polska różnorodna w formie, umiejętnie operująca kolorowymi glinami i polewami, pokrowna jest wyrobem garncarzy ukraińskich.

Ta wspólnota i bliskość języka sztuki narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego wywołuje szczególną sympatię publiczności moskiewskiej.

Wystawa polskiej sztuki ludowej przyczyni się, bez wątpienia do dalszego rozwoju i utrwalenia przyjaźni między braćmi narodami demokratycznej Polski i Związku Radzieckiego.

Maria Suworowa

Warsztatowcy MKZ wykonali swe zobowiązania

Nowy tramwaj jedzie nowym torem

Przedwczoraj, gdy wsiadłem do tramwaju, ogarano mnie zdumieniem. Znalazłem się w zupełnie nowym wozie, pachnącym jeszcze świeżą farbą.

— Ale konduktor wyprowadził mnie jednak z błędu.

— Jaki on tam, panie, nowy. To nasi warsztatowcy tak go pięknie wyporządkowali. Fajnie, nie?

Jak nas poinformowano w dyrekcji takich „nowych” wozów przygotowuje się co miesiąc dziesięć sztuk. Stary, odrapany grat, od którego odwracamy wzrok, znika pewnego razu w hali remontowej, by wyjść stamtąd po pewnym okresie czasu nie tylko odświeżony, ale prawie całkowicie przebudowany. Takich wspaniałych przemian dokonują ślusarze, tokarze, stolarze, lakiernicy i elektrycy monterzy — Mintus, Jerzykowski, Adelt, Rebel, Grabowicz, Mazurek, Augustyniak i wielu innych, których nazwiska nie zmieściliby się w ramach tego artykułu. Są wśród nich peperowcy, pepesowcy i bezpartyjni.

Im wszystkim bliska była troska o ledność ruchu robotniczego, wszyscy uradowali się z zapowiedzi zjednoczenia. Radość swą wyrazili w najpiękniejszy sposób, na jaki stał robotnicza — przez przyjęcie zobowiązań o zwiększeniu wydajności pracy. Znalazło to swój konkretny wyraz w przeprowadzeniu poza planem głównego remontu i przerobki wagonu docpepnego na motorowy. Wczoraj właśnie przyobiecany wagon opuścił warsztaty remontowe.

Uroczyście przekazania tego wagonu przed wyjazdami miasta, tow. Stawińskiemu, miała w sobie naprawdę coś wzruszającego.

„Obywatelu Prezydencie! My, robotnicy warsztatów, oddajemy ten wóz Wam, niech służy naszemu miastu, niech będzie wyrazem naszej radości ze zjednoczenia ruchu robotniczego” — zameldował towarzyszy prezydentowi robotnik warsztatów, ślusarz Mintus.

Prezydent Stawiński w bardzo serdecznych słowach podziękował dzielnym warsztatowcom w imieniu mieszkańców Łodzi i Zjednoczonej Partii.

Motorniczy Leon Pipia staje na swym miejscu i daje sygnał odjazdu. Wóz udaje się w swoją próbną podróż. Jest to jednocześnie podróż propagandowa, bo nad reflektorem widnieje tablica z napisem: „Z okazji zjednoczenia ruchu robotniczego wykonali pracownicy Warsztatów Głównych MKZ”, a na sztybach wymalowane są napisy podobnej treści.

— Nie бойcie się, towarzyszu, prowadził taki wóz? Nie wiecie przecież, jak go wyremontowali?

— Czego mam się bać? Przede wszystkim to jedzie już 36 lat, a powtóre — nasi warsztatowcy są dobrymi majstrami. Mam do nich zaufanie.

Trasa prowadzi na ul. Warszawską. Warsztatowcy chcą pochwalić się przed „drogowcami”, że swoje zobowiązanie już wypełnili. Nowy tramwaj jedzie nowym torem.

Trzeba przyznać, że tempo robót na Warszawskiej jest po prostu niesłychane. Sieć

górna została doprowadzona już do końca, sieć dolna wysunęła się już daleko za wiadukt. Najgorszy odcinek jest już zrobiony — ten, gdzie trzeba było zrobić głęboki wykop i wysoki nasyp. Około 15 tysięcy metrów sześciennych ziemi zostało przekopane i przerzucone.

Mieszkańcy ul. Warszawskiej z niecierpliwością oczekują dnia, kiedy otrzymają „własny” tramwaj. Klim.

Wielki wiec protestacyjny

Zarząd Wojewódzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, wzywa wszystkich członków i podopiecznych do wzięcia jak najliczniejszego udziału w „Wielkim Wiecu Protestacyjnym” — pod hasłem „Domagamy się uwolnienia z faszystowskich więzień Hiszpanii i Grecji działaczy demokratycznych”, który odbędzie się w dniu 21. 11. br. o godzinie 10.30 w sali CRDK — Piotrkowska 243.

Dzielnica Górna obraduje

Skarbnice zdrowej myśli robotniczej

Konferencje przedkongresowe uczą i wskazują właściwe drogi dalszych poczynań

O tym, jak aktyw Dzielnicy Górnej potraktował swą konferencję przedkongresową, świadczy fakt, że punktualnie o 3-iej konferencja rozpoczęła swe obrady, a Komisja Mandatowa mogła zakomunikować: obecność delegatów 100-procentowa.

25 mówców zabierało głos w dyskusji nad referatem o zjednoczeniu ruchu robotniczego, wygłoszonym przez drugiego sekretarza Komitetu Łódzkiego tow. Grudzińskiego i nad sprawozdaniem Komitetu Dzielnicowego.

Byłem już poprzednio na 3-ich konferencjach dzielnicowych — na każdej z nich poziom dyskusji był wysoki, bardzo wysoki. Ale dyskusji na takim poziomie, tak głębokiej znajomości spraw swego terenu i tak zdrowego politycznie ujmowania każdego zagadnienia nie doświadczyłem poprzednio nigdzie.

Radość z powodu zjednoczenia, entuzjazm, bojowy duch — tak, to było dominujące. Ale uderzająca była wielka trzeźwość sądów. Dokonano szczegółowej analizy osiągnięć i błędów, określono nowe zadania i wskazywano właściwe drogi ich realizacji.

Dużo uwagi zwrócono na problematykę kulturalną. Komitet Dzielnicowy sprawy te zaniedbywał — stwierdzili mówcy. Są biblioteki świetlicowe — mówił tow. Łaszewski z Zakładów Silników Spalinowych — a czy ktoś kompetentny przejrział je? W wielu bibliotekach bodaj że połowa książek — to stara makulatura brukowa. Stąd wniosek: Wydział Propagandy Komitetu Dzielnicowego, Komitety Fabryczne, Związki Zawodowe mu

szą w jak najszybszym czasie zająć się bibliotekami fabrycznymi i zaopatrzyć je w najlepsze dzieła literatury polskiej i światowej.

A same świetlice? Głos ma tow. Teodorczyk z PZPB Nr.7: Mówimy często o tym, że kler usiłuje wychowywać naszą młodzież w duchu antydemokratycznym, że działa w duchu reakcyjnym na część klasy robotniczej. Czy my nie ponosimy za to winy? Trzeba nam więcej świetlic robotniczych i młodzieżowych, więcej odczytów i referatów na tematy naukowe, społeczne i polityczne. Należy zainteresować robotników nauką, literaturą i sztuką. Wtedy wysiłki kleru zostaną udaremnione.

— Więcej świetlic młodzieżowych! — woła tow. Kubicka z Ligi Kobiet — więcej wykwalifikowanych kierowników świetlic. Bo wem w dobre zorganizowanych świetlicach wyrasta nasza nowa proletariacka inteligencja.

— Zjednoczenie obu partii musi dokonać przełomu w dziedzinie kulturalno-oświatowej — stwierdziła tow. Grabowska z PZPB Nr. 7 — Świetlice dla dorosłych są zaniedbywane, źle pracują, nie przyciągają mas robotniczych — i to jest wina aktywu partyjnego i związkowego.

— Winniśmy więcej i częściej prowadzić robotników do teatru! — oświadcza ta sama towarzyszka. Przed wojną większość robotników nie wiedziała nawet, co to jest teatr. Dziś robotnik winien korzystać z teatru, bo teatr — to źródło kultury duchowej.

Śladem naszych artykułów

Na przyszłość będą szanować cudzy czas

W związku z zamieszczeniem w Nr 296 „Głosu” interpelacji pt. „Obowiązki od niechcenia” na temat niepunktualności w jednym z rejonów Zarządu Nieruchomości, otrzymujemy od Zarządu Miejskiego wyjaśnienie następującej treści:

„Zarząd Miejski w Łodzi na skutek przeprowadzonego dochodzenia stwierdził, że istotnie w dniu 28 października rb. administratorzy Rejonu 3-go przy ul. Kilińskiego 94 spóźnili się do pracy. Wobec tego kierownikowi 3-go Rejonu udzielono upomnienia, a administratorom zwrócono uwagę na obowiązek punktualnego rozpoczynania zajęć biurowych”.

Cieszymy się, że interpelacja naszego czytelnika odniosła skutek, który przyniesie pożytek szerokim rzeszom interesantów Rejonu 3-go.

UWAGA, MŁODZIEŻOWCY z P.P. „FILM POLSKI”

Zarząd Koła ZMP przy Dziale Produkcji Filmów w Łodzi zawiadamia wszystkich członków ZMP iż w dniu 21.XI. br. o godz. 16-iej w sali projekcyjnej przy ul. Sienkiewicza 33 odbędzie się ogólne zebranie koła ZMP.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem org. Na zakończenie zebrania będzie wyświetlany najnowszy film.

KONFEKCJA ZDAŁA EGZAMIN

Jak Ośrodek Nr 3 wykonał plan przed terminem

Nasz korespondent fabryczny donosi:

W dniu 17 listopada rb. załoga PFK Ośrodek Nr 3 w Łodzi, wykonała roczny plan produkcji w wysokości 100,55. proc.

Nie łatwo było w ciągu przeszło 10 miesięcy pokonywać liczne, trudności co dzieł na terenie fabryki.

Najcięższymi miesiącami były, lipiec, sierpień, i wrzesień, kiedy to niepowodzenia spadały na Ośrodek jedno po drugim, zaznaczył się spadek produkcji i w związku z tym spadek za robków.

W tym czasie przeprowadzono zmianę systemu pracy, rozpoczęto usilne starania o osiągnięcie jaknajlepszej jakości. Nasze wyroby wędrują do ZSRR, do Jugosławii, Anglii, Szwecji i Holandii.

Należało z nowo przyjętych sił przeszkolić i wyspecjalizować dziesiątki szwaczek - bielżniarek na Kursach Przesposobienia Przemysłowego. Wyszkolono 2 kursy po 28 osób, które po za nauką kroju i szycia otrzymały uzupełnienie wiadomości ogólnokształcących. Po kilku miesięcznej przerwie rozpoczął się trzeci kurs, który zakończy się jeszcze w tym roku.

Uczestniczki kursu po skończeniu nauki stają do normalnej pracy przy maszynach, by powiększyć załogę, ale już z pewnym wyrobieniem społeczno-wychowawczym.

Nastąpiła zmiana dyrekcji. Nowej dyrekcji po przezwyciężeniu wszystkich przeszkód udało się zyskać zaufanie, pokonać pewne opory i zniechęcenie wśród załogi, udało się również zwiększyć zarobki i powoli z dnia na dzień podnosić produkcję, tak, że wykonanie planu nie było już zagrożone.

Niestety, pokonanie tych wszystkich trudności nie przyszło dostatecznie w porę, by przyjęte przez Załogę i Dyrekcję zobowiązanie z dnia 1 maja rb. o wykonanie rocznego planu produkcji do dnia 31 października mogło zostać wykonane. Jednakże na wspólnym zebraniu Rady Zakładowej, Dyrekcji i obu Partii została nowo spóźniony plan wykonać w ciągu dwu dni.

Na apel górników Zabrze-Wschód, dla uczczenia wielkiego momentu historycznego, jakim będzie Kongres Zjednoczeniowy obu partii robotniczych, załoga fabryczna, komitety PPR i PPS, Rada Zakładowa i dyrekcja, postanowiły i uchwały zgodnie w dniu 6 listopada rb. na

uroczystej akademii w Rocznicę Rewolucji Październikowej, by plan wykonać do dnia 20 bm.

W dniu 17 bm. wykonanie rocznego planu stało się faktem, dlatego cieszymy się ogromnie, że dołożyliśmy jeszcze jedną cegiełkę pod budowę gmachu dobrobytu Polski Ludowej. Po stanowiliśmy dalej, że do końca roku damy krajowi ponad 80.000 — sztuk bielizny eksportowej, Załoga tutejsza zwycięstwo idei zjednoczenia klasy robotniczej udokumentuje czynem najwydatniejszej pracy.

MIGAWKI Z PZPJG NR 1

Racjonalizacja przy pomocy lustra. Kiedy będzie żłobek. Tempo, tempo...

Na tkalni PZPJG Nr. 1 czynne jest jedyne w Polsce krosno skomplikowanej konstrukcji. Osnowa na nim idzie aż z pięciu wałków. Dwa krzyżujące się członka wiążą jednocześnie dwie sztuki. Są to chodniki dywanowe.

Na tym krośnie pracował do niedawna ob. Skwarczyński Henryk — wytrawny i doświadczony tkacz. Jego ciągłym utrapieniem były często rwące się nici. W tkaninie nie można nic dostrzec, bo, jak już zaznaczyliśmy, krosno robi dwa dywany naraz, prawymi stronami do środka i widzi tylko lewą stronę, na której błędy prawej strony nie uwidaczniają się. Dostrzec zaś zerwaną nitkę

w fachu jest bardzo trudno, bo fachy są równieć dwa — górny i dolny. Ob. Skwarczyński ponadto niedowidział, co ogromnie utrudniało mu pracę w tych warunkach.

Chcąc sobie ulżyć, wpadł na bardzo prosty, ale skuteczny pomysł, który, jak się obecnie okazuje, może ulżyć w pracy i normalnie widzującym tkaczom. Polega on na tym, że z boku krosna ustawiono zwykłe lustro, które przez odpowiednie nastawienie go i nasświetlenie osnowy, odbija w swym wnętrzu obydwie fachy. W ten sposób tkacz, nie opuszczając swego miejsca przy krośnie, dostrzeżca natychmiast każdą zerwaną nitkę. Wystarczy mu od czasu do czasu spoglądać w

lustro. Ob. Miller, pracujący obecnie na miejscu ob. Skwarczyńskiego, bardzo sobie chwali wynalazek swego poprzednika. Kierownictwo fabryki już w najbliższym czasie zastępuje go przy krosnach pluszowo-żakardowych.

Mali obywatele — dzieci pracowników PZPJG Nr. 1 w wieku do lat trzech, stanowią bardzo liczną gromadkę. Jest ich 180. Wszystkie one domagają się wielkim głosem żłobka, którego fabryka dotąd nie posiada. Co stoi na przeszkodzie zorganizowaniu tak pożytecznej instytucji?

Dobre chęci są, pieniądze również, lokal... Właśnie ten lokal. Niby jest — niby go nie ma. Rzecz w tym, że kilkupokojowe pomieszczenie, odpowiednie na żłobek, a znajdujące się na terenie fabrycznym, zajmuje na mieszkanie były dyrektor PZPJG Nr. 1.

W tym wypadku winę ponoszą władze CZPWŁ. Sprawa ciągnie się już dostatecznie długo, by mogła zostać załatwiona. Dla dzieciaków musi się znaleźć miejsce. Ich matki chcą pracować spokojnie, bez troski o pozostawione w domu dzieci.

ZEBRANIE BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH

W środę, dnia 24 listopada br. o godz. 18-iej odbędzie się w Archiwum Miejskim pl. Wolności 1, miesięczna konferencja z odczytem kol. Błaszczyka Leona, p. t. „Atticus księgarz rzymski i wydawca”. Wstęp wolny dla wszystkich.

Interpelacje naszych Czytelników

Zapomniana ulica

Ulica Adwokacka przylega coppersza do przelotowej arterii ul. Zgierskiej, jest jednak tak zaniedbana, że stanowi unikat swego rodzaju wśród wszystkich ulic okolicznych. Ostatni raz nawierzchnię jej zmieniono na wiele lat przed wojną. Podczas wojny nikt o jej wygląd nie dbał a obecnie stanowi ona coś pośredniego między polną drogą a jakimś matecznikiem. Niebezpieczna zwłaszcza była chodź tu wczorajem, a jeżeli jest to już konieczne, to trzeba brnąć środkiem jezdnii. Chodzenie po jezdni nie jest jednak bezpieczne, a świadczyć może o tym wypadek przejechania, jaki zdarzył się tu niedawno.

czekał na zlitowanie się Zarządu Miejskiego, ludząc się nadzieją, że o ile pobliskie ulice, jak na przykład Jasna, Stefana i Mursarska otrzymały nawierzchnię, to i ul. Adwokacka nie zostanie pominięta. Dotychczas jednak rachuby te wciąż pozostają w sferze niezszyszonych marzeń.

Może Zarząd Miejski przypomni sobie tę najbardziej potrzebującą nawierzchni ulicę Adwokacką Mieszkańcy tej ulicy gotowi byliby pomagać przy pracach ziemnych, poświęcając chwile wolne od zajęć, byleby tylko Zarząd Miejski zarządził ułożenie nawierzchni jeszcze w tym roku.

Stały czytelnik.

Sklepy PSS zostaną obficie zaopatrzone

Zwiększoną falę zakupów w okresie przed świątecznym lubią wykorzystywać kupcy dla niczym nieusprawiedliwionego podbijania cen. Tym szkodliwym próbom wywołania drożyzny przeciwstawia się w sposób zdecydowany pomyślana na szeroką skalę akcja kontroli społecznej.

Na ukrócenie zakusów spekulacji wpływa niewątpliwie także interwencyjne działanie sklepów spółdzielczych, które na okres świąteczny zostaną obficie zaopatrzone we wszystkie w tym okresie najwięcej kupowane artykuły.

Specjalna rola przypadnie placówkom PSS-u. Jak się dowiadujemy, już obecnie do magazynów spółdzielni przybywają masowe transporty wszelkiego rodzaju poszukiwanych towarów.

O tym, że cukru nie zabraknie, nie warto nawet wspominać. W sklepach przed świątami znajdzie się duża ilość maki pszennej 50-procentowej, odpowiedniej do pieczenia ciast. Mąka ta sprzedawana będzie po 77 zł. za kg. Sprowadzono poważne ilości rodzynek, których kilogram kosztować będzie 1700 zł. Zaopatrzone sklepy w herbatę w cenie 4 tys. zł. kilogram i kawę po 1400 zł. za kg. Orzechy włoskie sprzedawane będą po 540 zł. kg. Cukierki nabędę będzie można już za 340 zł. kg., mak niebieski kosztować ma 250 zł. kg.

Ponadto na okres świąteczny PSS zaopatrzy swe sklepy w większą ilość śledzi solonych po 250 zł. za kg. Nie zabraknie również niezbędnego do przygotowania potraw oraz ciast tłuszczu. PSS posiada na składzie...

O Łodzi w kilku wierszach

KUKIEŁKOWY TEATR OBRAZCOWA — zespół radziecki o światowej sławie, przyjeżdża do Łodzi w najbliższych dniach. Bilety na występy są do nabycia już od jutra w sekretariacie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

ODŚNIEŻANIE ULIC

było tematem konferencji w Zarządzie Miejskim, który przeczornie chce już obecnie przygotować miasto na przyjęcie zimy. Oby sprawa odśnieżania ulic nie pozostała wyłącznie tematem debat, ale naprawdę zorganizowano odpowiednie brygady, które uchronią mieszkańców Łodzi od tonięcia w śniegu.

NA SPROWADZENIE WODY Z NIEBIESKICH ŹRÓDEŁ

do Łodzi, Rada Państwa przeznaczyła na razie 1 mil. zł. Pieniądże te zostaną zużyte na prace wstępne, które już rozpoczął Państwowy Instytut Geologiczny.

400.000 ZŁ. NA STYPENDIA

DLA STUDENTÓW wyasygnowała Łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa.

KKO PRZEKSZTAŁCONA ZOSTAŁA NA INSTYTUCJĘ PAŃSTWOWĄ

a jednocześnie majątek jej przeszedł na własność Skarbu Państwa. Pod względem personalnym, finansowym, i rewizyjnym KKO w Łodzi podporządkowana została Narodowemu Bankowi Polskiemu.

(m.)

W czwarte' plenum MRN

Prezydium MRN komunikuje, że wyznaczone na poniedziałek dnia 22 bm. XIX i XX posiedzenia plenarne Miejskiej Rady Narodowej odbędą się w czwartek, dnia 25 bm. o godzinie 17 w Sali Obrad przy ul. Nowotki 16 z tym samym porządkiem dziennym.

DZIEŃ ŁODZI

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO RADZ.

„Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 272-b, zawiadamia, że przyjmuje prenumeratę pism radzieckich na rok 1949 tylko do 1 grudnia b. r.

MŁODZIEŻ SP DLA UCZCZENIA KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO

Młodzież hufca „SP” przy XII Państw. Gimn. i Lic. w Łodzi, dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, ofiarowała 7 dni pracy przy odgruzowaniu Kraju.

ODCZYT

W Klubie Społ.-Lit. „Wieś” ul. Piotrkowska 133, 2-gie piętro odbędzie się we wtorek, dnia 23 listopada br. o godz. 19.30 odczyt ob. Jana Aleksandra Króla p. t. „Historia ruchu ludowego”. Wstęp wolny.

OFIARY

Na zebraniu w dn. 18 bm. Koło PPR przy Łódzkim Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Rolniczych, zorganizowało zbiórki na strajkujących górników we Francji, w wyniku której koło PPR przekazuje 21.500 zł., koło PPS — 8.500 zł.

Komitet PPR przy Komendzie Wojewódzkiej M.O. województwa łódzkiego w Łodzi przesyła kwotę 30.100 zł. z dobrowolnych składek pracowników Komendy Woj. MO jako pomoc strajkującym robotnikom Francji w ich walce z wyzyskiem kapitalistów i zachowaniem suwerenności przed imperializmem amerykańskim.

dach poważne ilości margaryny, która będzie sprzedawana po 375 zł. za kg.

W okresie przedświątecznym sklepy kolonialne PSS-u zaopatrzone zostaną w poważne ilości wszelkich konserw oraz w drobny dziczyznę. Zajęcie sprzedawane będą po 650 zł. sztuka, cena kur i kaczek bitych

i skubanych wynosić będzie 320 zł. za kg.

Niewątpliwie tak bogate zaopatrzenie sklepów spółdzielczych w artykuły pokupne w okresie przedświątecznym przyczyni się do zahamowania wszelkich spekulacyjnych działań centrali automatycznej. Ponadto ku. (IK)

Koszty pobytu w szpitalach

Miasto podwyższa opłaty za place

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego wybrana została Komisja, która będzie opiniowała sprawy udzielenia przez Wydział Oświaty zapomóg uczniom szkół miejskich.

Ustalono również opłaty za leczenie w Miejskich Zakładach Lecznictwa. Od 1-go stycznia 1949 r. za pobyt w szpitalu i sanatorium będzie się płać 600 zł. dziennie, za dziecko w prewentorium — 500 zł. dziennie. Ponieważ średni koszt leczenia chorego wynosi 700 zł. dziennie, Zarząd Miejski przeznaczył na ten cel 23 miliony złotych.

Zamówiony już został sprzęt do Publicznej Biblioteki Miejskiej, którego koszt wyniesie ma około 10 mil. zł.

Omawiano następnie sprawę podwyższenia opłat za dzierżawę placów użytko-

wych od Zarządu Nieruchomości w Łodzi. Od 1 stycznia obowiązować będą następujące opłaty: za place handlowe i przemysłowe ogrodzone od 1-go metra kwadratowego 7, 6 i 5 zł. miesięcznie w zależności od strefy miejskiej, w której plac jest położony; place nieogrodzone — 6, 5, 4 zł.; działki pod ogrodnictwo — również w zależności od strefy — 7, 6 i 5 zł. rocznie za metr kwadratowy; działki do 500 metr. kwadratowych bez względu na strefę — 5 zł. od metra kwadratowego rocznie. Drzewa owocowe dzierżawione będą po 150 zł. za sztukę rocznie. Cena ta jest wyjątkowo niska. Zważywszy, że drzewa owocowe dają przeciętnie po kilkadziesiąt kg. owoców i ma na celu zachęcenie mieszkańców Łodzi do dzierżawienia ogródków działkowych. (m. z.)

Kilka tysięcy nowych telefonów dla Łodzi

Rejonowy Urząd Telefoniczno-Telegraficzny w Łodzi otrzymał pewną ilość części wymiennych, które umożliwią usprawnienie działalności centrali automatycznej. Ponadto wkrótce spodziewane jest nadejście ze Szwecji organów łączących, co umożliwi za instalowanie dodatkowo kilku tysięcy aparatów telefonicznych.

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Łodzi

zwraca uwagę zainteresowanych, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie składali wnioski do Rejonowego Urzędu Tel. Telegr. w Łodzi, ul. Daszyńskiego 38, front 1-sze piętro — Dział Abonentów Telefonicznych nr 149-18 w sprawie instalowania aparatów telefonicznych.

Powyższe dotyczy również tych osób, które złożyły podanie przed 1 czerwca 1948 r., lecz dotychczas bez skutku.

Przedprzedaż biletów kolejowych

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że celem usprawnienia odprawy podróżnych, począwszy od dn. 20 listopada br. wprowadza się sprzedaż biletów kolejowych na dzień następujący na stacjach: Łódź — Kaliska, Łódź — Fabryczna, Często-

chowa, Ostrów Wkp. i Włocławek.

Na wyżej podanych stacjach, podróżni mogą zaopatrywać się w bilety w dowolnych relacjach w przeddzień wyjazdu o każdej porze dnia.

Z zapałem pracują i chętnie czytają

Godny uznania rozwój czytelnictwa

prasy robotniczej w PFK — Ośrodek Nr 2

Dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, aktywnie z udziałem dyrekcji PFK Ośrodka Nr 2, przeprowadził akcję werbunko-

wą prenumeratorów „Głos Robotniczy”, wśród wszystkich pracowników. Zameldowano, że już dnia 20 listopada wrę-

czono tysiąc egzemplarzy ob. Tomaszewskiej Wł. — szwaczce Ośrodka Nr 2.

Z uznaniem należy stwierdzić, że pracownicy Ośrodka Nr 2 nie tylko z zapałem pracują, ale chętnie również czytają. Na 2100 zatrudnionych czyta prasę: „Gł. Rob.” — 1000; „Kurier Pop.” — 450; „Trybunę Wolności” — 300; „Wolność” — 30.

Podkreślić też trzeba ofiarną akcją kolportażu między innymi tow. tow. Clapy, Madeja, Rychterowej, Karoleczkowskiej, Studzińskiej i Pietrzakowej. Dzięki ich wzmoczonej energii, osiągnięto tak duży rozwój czytelnictwa. Zachęcamy inne fabryki dla podjęcia podobnej akcji na swych zakładach celem rozpowszechnienia naszych pism robotniczych. (w.h.)

Jaja po 20 zł. sztuka

mogą nabywać ludzie pracy w sklepie PCH

Państwowa Centrala Handlowa rozpoczęła akcję dostarczenia ludziom pracy w okresie przed świątecznym tanich jaj w cenie po 20 zł. za sztukę.

W ten sposób ukrócone zostaną machinacje spekulatorów, usiłujących zazwyczaj przed świętami podbijać ceny artykułów pierwszej potrzeby.

PCH zaopatruje szpitale, żłobki, przedszkola i stołówki, które mogą robić zamówienia, w Centrali, przy ul. Kilińskiego 88, oraz w filii przy ul. Piotrkowskiej 238. Odbiorcy detaliczni mogą kupować jaja w dowolnych ilościach za okazaniem legitymacji Zw. Zawodowych w filii przy ul. Andrzeja 17.

Sprzedaż rozpoczyna się w dniu dzisiejszym.



Niezwykła sprawa toczyła się wczoraj przed Sądem Starościńskim przy łódzkim starostwie południowym — pierwsza w dziejach lotnictwa w Polsce. Dotychczas byliśmy świadkami olbrzymiej ilości roz-

I w powietrzu trzeba przestrzegać przepisów ruchu

praw przeciwko kierowcom samochodowym lub woźnikom konnym, obwinionym o nieprzestrzeganie przepisów drogowych. Tym razem właśnie w Łodzi rozpoznawana była pierwsza sprawa o nieprzestrzega-

nie przepisów prowadzenia... samolotu.

Pilot M. J., zamieszkały w Łodzi przy ul. gen. Świerczewskiego 19, miał za zadanie z ramienia Aeroklubu Łódzkiego przeprowadzenia próbnych lotów, celem zbadania sprawności silników na maszynach „Pipper”.

Podczas jednego z takich lotów treninowych pilot, wystartowawszy z lotniska Lublinek, leciał nad wsią Józefów pod Łodzią. W pewnej chwili opuścił się z aparatem dla dokonania skrętu. Nagle silny podmuch wiatru w prawe skrzydło spowodował opuszczenie się samolotu niżej, nad którym pilot przestał już panować. W ostatniej chwili udało mu się zeń wykoczyć, a samolot runął na ziemię i doszczętnie spłonął.

Pilot został pociągnięty do odpowiedzialności za zbyt niskie prowadzenie maszyny, co w konsekwencji miało tak zglubne skutki.

W świetle przewodu sądowego i na podstawie opinii biegłych ustalono, że zasadniczo skręty mogą być dokonywane na wysokości 70 metrów od ziemi, odchylenie więc w tym wypadku było stosunkowo nie wielkie. W grę raczej wchodził błąd w wyszkoleniu i — jak oświadczył biegły — pilot na jeden ułamek sekundy mógł nie dość czujnie obserwować lot, a silny podmuch wiatru dokonał dzieła.

W wyniku rozprawy Sąd skazał niefortunnego pilota na 30.000 złotych grzywny,

Dokarmianie dzieci w świetlicach szkolnych

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego rozpoczął obecnie prace przygotowawcze do rozszerzenia akcji dokarmiania dzieci w świetlicach szkolnych. Akcja ta finansowana będzie przede wszystkim przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, który na ten cel na rok 1949 przeznaczył

przeszło 2 miliony zł.

Dokarmianie dzieci w świetlicach rozpoczęło się już przed paroma tygodniami i obejmuje 1740 dzieci z 28 szkół podstawowych. W roku przyszłym liczba dzieci zostanie powiększona. Inspektorat Szkolny wyasygnował na ten cel 100 tys. zł.

Co usłyszymy przez radio

7.00 Sygnał czasu i pobudka, 7.05 Wiadomości gospodarcze dla wsi, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Dziennik, 8.15 Przegl. prasy stołecznej, 8.20 Pro gram dnia, 8.30 Muzyka poranna, 8.55 Wiadomości Społ. Kom. Radiof. Kraju, 9.00 Nabożeństwo ze Szczecina, 10.00 Audycja dla chorych, 10.10 Koncert rozrywkowy z Czuchowa, 11.00 „Wszelchnia Radiowa” 11.20 Ł) „Na widowni tygodnia” — 11.30 Ł) Nowe nagrania płyt, 11.45 Ł) Z frontu radiofonizacji — wiadom. w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana, 11.55 Ł) Komunikaty, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał 12.04 Poranek Symfoniczny, 13.00 Radiokronika, 13.10 Naciekawsze wiadomości, 13.15 „W żyrakowie orzą traktory” 14.00 „Łódź podwodna i balonem do bieguna” — 14.10 „Opowiedział dzieciom siewie” — audycja słowno - muzyczna dla dzieci, 14.30 „Studenci świata w walce o

pokój”, 14.35 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 15.00 Ł) „Protegujący i protegowani”, 16.00 Muzyka poważna, 16.45 „Nowe książki”, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.00 Recytacje konkursowe, 18.5 Recital skrzypcowy I. Dubiskiej, 18.35 „Melodie świata”, 19.00 „Pasażer I klasy” — audycja rozrywkowa wg A. Czechowa, 19.25 Ł) Recital fortepianowy, 19.45 Ł) „O współczesnej literaturze białoruskiej”, 20.00 Dziennik, 20.45 Ł) Wiadomości sportowe lokalne, 20.55 Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 21.00 „Z życia Związku Radzieckiego” 21.30 „Na muzycznej fali”, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.10 Muzyka taneczna, 22.45 Ł) Fragment sztuki „Kadet Winslow”, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.50 Program na jutro, 24.00 Ł) Koncert żywych, 0.40 Ł) Zakończenie audycji i Hymn

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 21 listopada 1948 r.
Dziś: Marii

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

Budowa nowej hali montażowej w „Metalurgii“

Niedawno temu zbyt pośpiesznie pisaliśmy o zakończeniu sezonu budowlanego w naszym mieście. Dwa mroźne dni w listopadzie, które zdawały się nieodwołalnie zapowiadać nadejście zimy, sprawiły, że roboty budowlane uległy nagłej przerwie. Jednak listopad przekształcił się w okres ożywionych robót budowlanych.

Buduje Zarząd Miejski w oparciu o dodatkowy budżet na 1948 rok, buduje przemysł państwowy i w dalszym ciągu buduje domy mieszkalne inicjatywa prywatna.

Na terenie Państwowej Fabryki Maszyn Młyńskich i Odlewów buduje się warsztat szkoleniowy, potężną halę montażową, która da zatrudnienie dziesiątkom, a może i setkom nowych metalowców.

Warsztaty dla 45-ciu uczniów, w których ustawia się już obecnie maszyny, będą uzupełnieniem ośrodka praktycznego szkoły przemysłowej przy „Metalurgii“ — tutaj niedługo uczyć się będą przy obra-

biarkach i tokarkach młodzi chłopcy ze szkoły przemysłowej.

Hala warsztatowa jest już pod dachem i oszklona, obecnie wykańcza się najgłośniejsze roboty wewnętrzne.

„Jeśli pogoda potrwa jeszcze z tydzień — dwa, uczniowie jeszcze w tym roku będą się tutaj uczyć“ — powiadają do nas murarze.

Obecnie trwa w najlepsze budowa nowej olbrzymiej hali montażowej.

Powierzchnia jej wyniesie około 1000 m. kwadratowych. Budynek jest już podciągnięty pod dach i obecnie stawia się wewnętrzną konstrukcję.

Ambicją kierownictwa robót i murarzy, oraz robotników montażowych jest, by jeszcze w tym roku można było nad sklepieniem złożyć dach.

„Sprzyjają tym postanowieniom — mówi robotnik tow. Oborski — ciepłe dni, w ciągu ostatnich dni listopada budowa wy-

rażnie „skoczyła“. Ale — kończy — jeśli nawet pogoda nie dopisze — tak czy inaczej — robić będziemy. Idzie tu bowiem o rzecz najważniejszą, rozbudowę zakładu i stworzenie warunków dla nowej produkcji“.

Z nowym rokiem fabryka rozpocznie produkcję ugniatarek dla mas plastycznych i pomp odśrodkowych.

(Dz)



PRZEMYSŁ CHEMICZNY ZAOPATRUJE WIEŚ

Dzięki znacznie zwiększonej produkcji środków do zwalczania szkodników roślinnych, przemysł chemiczny dostarczy rolnictwu około 1.400 ton preparatów owadobójczych, wartości około 135.000.000 zł.

ZASŁUŻONA DZIAŁACZKA ROBOTNICZA JAKO PIERWSZA W POLSCE KOBIECI — PRZEWODNICZĄCA WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ

W Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Obie partie robotnicze na stanowisko przewodniczącej Wojewódzkiej Rady Narodowej postawiły kandydaturę ob. Wiktorii Hetmańskiej, tow. Hetmańska, córka robotnika rolnego ma duże zasługi w dziedzinie obrony interesów klasy pracującej. Pracując przed wojną w charakterze robotnicy rolnej w majątku obszarniczym, a następnie jako pracownica fabryczna, tow. Hetmańska rozwijała równocześnie ożywiającą działalność na terenie związków zawodowych, za co spotkała się z represjami ze strony władz sanacyjnych.

Fabryka Wyrobów Metalowych i Papy — własnością Państwa

Dwa podniosłe momenty przeżyła ostatnio załoga Fabryki Wyrobów Metalowych i Papy w naszym mieście.

Pierwszy — to fakt wykonania przed terminem rocznego planu państwowego, o czym już pisaliśmy.

Obecnie załoga otrzymała wiadomość szczególnie radosną — Fabryka Wyrobów Metalowych i Papy, została wreszcie, po wieloletnich procesach sądowych i dochodzeniach — przez Główną Komisję do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw — formalnie upaństwowiona!

Tym samym zakończyła się wieloletnia walka robotników tej fabryki o jej upaństwowienie.

Dawni robotnicy fabryki pod nieobecność właściciela w 1945 roku przystąpili do uruchomienia swej placówki pracy. Ustawili maszyny, zmontowali je, przystąpili do współzawodnictwa pracy.

Gdy robotnicy dowiedzieli się, że da wny właściciel zgłosił się po „swoją“ fabrykę i wystąpił na drogę sądową o przyznanie mu plonu wysiłku rąk robotniczych — odbyło się zebranie załogi, na którym robotnicy oświadczyli — „Fabryka w 1945 roku nie istniała, myśmy tę fabrykę stworzyli nie dla byłego właściciela, ale dla państwa, i dla nas“.

Zobowiązania przedkongresowe leśników

W dniu 20 listopada 1948 r. w Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi odbyło się zebranie pracowników tejże Dyrekcji poświęcone uczczeniu Kongresu Zjednoczeniowego obu partii robotniczych.

Po przemówieniach przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej, Związku Zaw. Prac. Leśnych i Przem. Drzew., Związku Młodzieży Polskiej oraz Dyrekcji, pracownicy jednogłośnie postanowili uczcić Zjednoczenie obu Partii Robotniczych — uchwalając następującą rezolucję:

Solidaryzując się z załogą kopalni Zabrze-Wschód, która postanowiła wzmocnionym wysiłkiem przedterminowym wykonaniem rocznego planu produkcji uczcić Zjednoczenie obu Partii Robotniczych, pracownicy Dyrekcji Lasów Państwowych Okr. Łódzkiego zebrani w dniu 20 listopada r. b. uchwalają co następuje:

Wzmocnić wydajność pracy we wszystkich komórkach organizacyjnych Dyrekcji L. P. Dążyć do całkowitego zlikwidowania istniejących zaległości w poszczególnych Biurach i Oddziałach w Dyrekcji Lasów Państwowych.

Wezwać wszystkie Dyrekcje L.P. na terenie całego Kraju oraz personel jednostek terenowych Dyrekcji L. P. Okr. Łódzkiego do powzięcia podobnych uchwał.

Wezwać wszystkie instytucje zatrudniające pracowników umysłowych na terenie Łodzi do podjęcia podobnych uchwał.

Za Komitet Organizacyjny
(—) Stanisław Anuszczyk

proces o reprivatyzację, jaki prowadził b. właściciel — będzie procesem z nami!“

„Kilka dni później rozpoczęli robotnicy współzawodnictwo pracy. To była odpowiedź, jakiej właściciel zapewne nie spodziewał się.

W dniu 12-ym bm. ostatni rozdział walki o upaństwowienie fabryki rozegrał się przed Główną Komisją do Spraw Upaństwowienia Przemysłu. Na kilka godzin przed rozpoczęciem rozprawy b. właściciel oświadczył przedstawicielowi załogi fabrycznej, że przekonał się, iż Fabryka Wyrobów Metalowych i Papy po 1945 r. — to już nie

jego fabryka, to nowa placówka, stworzona robotniczymi rękami.

B. właściciel postanowił zrzec się pretensji do swej byłej fabryki. Tym nie mniej jednak sprawa odbyła się: Główna Komisja do Spraw Upaństwowienia Przemysłu — stwierdziła tę oczywistą prawdę: fabryka jest nowa, bo stworzona na przez robotników po 1945 roku.

Wyrok mógł być tylko jeden — upaństwowienie.

Nikt inny, tylko robotnicy wywalczyli tę fabrykę, postawili ją z gruzów i urucomili. Oni wygrali sprawę przed Główną Komisją do Spraw Upaństwowienia.

Walka o prawa uczniów i rzemieślników

Od pewnego czasu notujemy na naszym terenie walkę o poprawę warunków pracy i płacy, jaką prowadzą rzemieślnicy najemni i uczniowie w rzemiośle radomszczańskim.

Zacząło się — jak sobie to nasi czytelnicy przypominają — od ustalenia 8-godzinnego dnia pracy w piekarniach potem walka przeniosła się na teren rzemiosła stolarskiego, gdzie stolarze najemni zażądali uregulowania stawek i zawarcia umowy zbiorowej.

Są już pierwsze ofiary tej walki — najczynniejsi związkowcy wyrzuceni zo-

stal z pracy przez prywatnych przedsiębiorców. Ludzie ci już znaleźli lepszą pracę w przemyśle państwowym — i w rezultacie majstrowie, zwalniali ich z pracy, sami na tym stracili.

Walka przybiera na sile, ale prędkiej czy później majstrowie będą musieli podpisać umowę zbiorową z czeladnikami.

A oto meldunki z frontu walki z wyzyskiem młodocianych i czeladników w rzemiośle naszego miasta.

W tych dniach do Powiatowej Rady Związków Zawodowych zwróciło się

kilku uczniów terminatorskich, których zatrudniał właściciel piekarni, niejaki p. Pastak P. Pastak przyjął ucznia Szteklera Witolda do piekarni i po 6-ciu miesiącach zwolnił go z pracy bez podania powodu. Podobnie przedstawiała się sprawa z drugim uczniem Praszczyńskim, którego również po pewnym czasie Pastak zwolnił z pracy bez podania powodów.

Powód zwolnienia z pracy udało się jednak ustalić — otóż Pastak nie meldował uczniów w Ubezpieczalni Społecznej. Gdy ci żądali zameldowania, zwalniał ich z pracy. Sprawą zainteresował się Inspektorat Pracy.

Drugi wypadek, o którym chcemy powiedzieć, jest szczególnie częsty w naszym rzemiośle.

Niedawno temu Powiatowa Rada Zw. Zawodowych, pragnąc zorientować się, czy właściciele warsztatów rzemieślniczych wypłacają terminatorom i uczniom należności zgodnie z obowiązującymi stawkami, wprowadziła we wszystkich prywatnych zakładach pracy obowiązek umieszczenia listy wypłat na widocznym miejscu, tak, by każdy terminator i czeladnik, byli zorientowani w swych zarobkach. Właściciele prywatnych zakładów rzemieślniczych — jak wykazała to kontrola — listy płac wywiesili, zmuszając groźbą wydalenia z pracy do podpisywania rzekomo otrzymanych wypłat, a wypłacając niższe tygodniówki.

Ostatnio tego rodzaju skarga złożona została na Rakowskiego Antoniego właściciela zakładu krawieckiego.

I tą sprawą zainteresuje się Inspektorat Pracy. Trzeba pokreślić, że w walce o słuszne interesy czeladnika i terminatora w prywatnym rzemiośle w naszym mieście pomocną jest Powiatowa Rada Związków Zawodowych.

Niewidomi otrzymują ekwiwalent za karty żywnościowe

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej podaje do wiadomości, że każdy niewidomy i jego przewodnik posiadają prawo do otrzymania kart żywnościowych I kat. i ekwiwalentu pieniężnego za karty żywnościowe i opałowe.

Ekwiwalent ten w stosunku miesięcznym wynosi w okresie od 1 kwietnia do 1 lipca 1948 r. — 650 zł. (w m. st. Warszawie 735 zł.) i od 1 lipca do 31 grudnia 1948 r. 910 zł. (w m. st. Warszawie 995 zł.); za cały zaś omawiany okres 7.410 zł. (w mieście st. Warszawie 8.175 zł.) i tyleż dla jego przewodnika.

W celu otrzymania ekwiwalentu pieniędzy za karty żywnościowe — każdy niewidomy winien w terminie od dnia 25 listopada do 15 grudnia 1948 r. zgłosić się do Zarządu gminy, na terenie której mieszka i przedstawić: a) zaświadczenie od lekarza specjalisty względnie ze Związku Pracowników Niewidomych, stwierdzające, że jest niewidomym, b) zaświadczenie stwierdzające miejsce zameldowania.

Ponadto Ministerstwo informuje, że ekwiwalent ten nie dotyczy niewidomych wojennych i niewidomych inwalidów pracy, którzy otrzymują już ekwiwalent przy pobieraniu rent.

Strażacy i Ormowcy otwierają nowe świetlice przed Kongresem Zjednoczenia

W związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych w OSP i ORMO czynione są przygotowania do uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego w ramach planów i zamierzeń Powiatowych Komitetów akcji przedkongresowej.

W ramach tej akcji otwarte zostaną nowe świetlice, które staną się ośrodkami

kulturalnego i społecznego wychowania ORMO-wców i funkcjonariuszy straży.

I tak nowe ośrodki świetlic zostaną uroczystie otwarte w dniu 5 grudnia w Zduńskiej Woli i w Ozorkowie, w dn. 4 grudnia w Aleksandrowie, oraz w pow. Brzezińskim w miejscowości Natolin i Niewiadów, pow. łowickim w Goleńsku, gm. Jeziorko.

Czytajcie „Głos Radomszczański“

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

TEATRY

WYSTĘPY ARTYSTÓW RADZIECKICH
Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi podaje do wiadomości swym członkom, że w dniu 22 bm. o godzinie 16 w sali CRDK („Lutnia“) wystąpią artyści radziecy po raz trzeci. Bilety na wyżej wymieniony występ do nabycia w dniu 22 bm. od godz. 10 w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272b.

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 15 i 19.15 dwa przedstawienia popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem“. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwaraka, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łódzki, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Muzyka Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera, tańce w układzie Jadwigi Hryńiewiczkiej.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dziś o godz. 19.15 prapremiera satyry w 5 obrazach I. Erenburga pt. „Lew na placu“.

TEATR „SYRENA“ Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA“
Teatr „OSA“ Zachodnia 43, tel. 140-09.

Codziennie o 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Pepina“. Ostatnie dni. Zniżki ważne. Wkrótce otwarcie sezonu 1948-9 „Porwanie Sabineki“ z J. Weerzyńcem i H. Gruszecką.

Teatr „MELODRAM“
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 15 i 19.15 „Gody weselne“ — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego. Tańce Barbary Fiejewskiej, dekoracje i kostiumy Staonysława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15 sztuki T. Rattigana „Kadet Win-slow“. Udział biorą: Stanisław Bieliński, Helena Buczyńska, Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikołajewski i Konstanty Pa-gowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 12. Tel. 123-02.

KINA

- ADRIA — „Noc w Casablance“
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- BALTYK — „Dzieci ulicy“
godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży.
- BAJKA — „Gilda“
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30
film niedozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 39“
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL (dla młodzieży) — „Uczennica I-ej A“
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- MUZA — „Kraźownik Wąreg“
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „Pieśń tajgi“
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE — „Poideynek“
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- ROBOTNIK — „Cvgańska miłość“
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży
- REKORD — „Wesoły pensjonat“
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony od lat 16
- ROMA — „Ostatni Mohikanin“
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY — „Siostra lokaja“
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży
- SWIT — „Naręczona z Turkmenii“
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- TECZA — „Dzwonnik z Notre Dame“
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży
- TATRY — „Przygoda na wakacjach“
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- WISLA — „Tchórz“
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- WŁÓKNIARZ — „Wielkie nadzieje“
godz. 15.30, 18.15, 21, w niedz. 12.45
film dozwolony dla młodzieży
- WOLNOŚĆ — „Dzwonnik z Notre Dame“
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film niedozwolony dla młodzieży
- ZACHĘTA — „Iwan Groźny“
godz. 18.30; 20.30, w niedz. 16.30.
film dozwolony od lat 16

SPORT SPORT SPORT

W trosce o przyszłość pięściarstwa łódzkiego

Wywiad „Głosu“ z przewodniczącym Wydziału Wyszukiwawczego ŁOZB



Przewodniczący W-tu Sportowego ŁOZB Dębski Czesław

Wydział Wyszukiwawczy ŁOZB w swym komunikacie oficjalnym podał do wiadomości, że zamierza zorganizować turniej bokserki dla zawodników, których wiek nie przekracza 18 lat i nie stecyli więcej niż 5 walk. Wiadomość tę przyjęliśmy z nieklamany

zadowoleniem, gdyż dowodził to, że ŁOZB myśli również poważnie i o przyszłości boksu łódzkiego.

O celach i o tym czego się po tym turnieju dla młodzików spodziewa Wydział Wyszukiwawczy ŁOZB mówi nam jego przewodniczący Czesław Dębski, niezmordowany poszukiwacz ukrytych talentów.

— Cel tego turnieju jest wyraźny — mówi nam młody, wybijający się działacz sportowy, znany również ze swej działalności na terenie sportowym Zawodowego Związku Włóknarzy. Chodzi nam przecież o zapewnienie przyszłości pięściarstwa łódzkiemu, a tę przyszłość można mu tylko zabezpieczyć przez intensywne szkolenie obiecującego narybku.

— Aby ten narybek mieć trzeba go szukać, to właśnie będzie zasadniczym celem na szego turnieju. Przewodniczącym będzie Komisja Specjalna...

Przez cały czas trwania turnieju — ciągnie dalej nasz rozmówca — wszystkim walkom asystować będzie specjalna komisja składająca się nie tylko z przedstawicieli Wydziału Wyszukiwawczego i Zarządu ŁOZB, ale również z kilku najlepszych naszych trenerów. Zadaniem Komisji będzie na podstawie obserwacji wszystkich walk wybranie najbardziej obiecujących zawodników, których zgrupujemy w jedną grupę treningową i damy jej nie tylko jak najlepsze warunki treningowe, ale również najlepszych instrukto-

rów. W perspektywie bowiem mamy kilka meczy naszych juniorów z juniorami innych okręgów.

— Turniej ten powinien więc być dużym dopingiem dla naszych adeptów pięściarstwa, którzy do tej pory nie mieli częstych okazji do wystąpienia w ringu.

Nagrody.
— Aby bardziej zachęcić młodzież do masowego zgłaszania się do turnieju będziemy się starali, aby wszyscy startujący zawodnicy otrzymali oprócz dyplomów pamiątkowych jeszcze jakieś upominki.

— Sądzę — mówi nasz rozmówca — przyjdą nam w tym z pomocą nasi Włóknarze, którzy z pewnością docenią znaczenie tego turnieju dla boksu łódzkiego. Związek Zawodowy Włóknarzy już niejednokrotnie zresztą dał dowody swego przychylnego ustosunkowania się do tego rodzaju imprez. Przychylnie również stanowisko zajął w tej sprawie Zarząd ŁOZB i przyrzekł ze swej strony jak najdalej posuniętą pomoc tak finansową jak i organizacyjną.

Prowincja ożyje
Jak się dowiadujemy z dalszej rozmowy wstępne walki turniejowe odbędą się na prowincji. Pierwszy dzień eliminacji prawdopodobnie odbędzie się w Aleksandrowie, drugi w Zgierzu, trzeci w Pabianicach, a dopiero finały w Łodzi. W ten sposób ożywi się znacząco sezon pięściarski na prowincji i zjedna pięściarstwo nowych zwolenników.

Kilka słów o... higienie.
Warto jeszcze na zakończenie wspomnieć i o innych inowacjach jakie postanowił wprowadzić Wydział Wyszukiwawczy ŁOZB. A więc przede wszystkim to, że Wydział Wyszukiwawczy będzie systematycznie przeprowadzał kontrolę treningów w poszczególnych klubach i zwracał baczną uwagę na higienę.

Pijkom wstęp wzbroniony!
— Często się bowiem zdarza — mówi nam przewodniczący tego wydziału — że zawodnicy trenują w przepoconych brudnych kostiumach a z rękawic przy uderzeniu unoszą się kłęby kurzu. Po stwierdzeniu takiego zaniedbania będziemy surowo karać kluby. Sale treningowe zamkniemy również ostatecznie dla pijaków — kończy nasz rozmówca — którzy często po treningach zapraszali swych ulubieńców na... „jednego“, rozplątując młodzież, która przychodzi tu przecież po coś innego.

(kr.)

Dzisiejsze boje A-klasowe

W dalszym ciągu na czele tabeli drużyn piłkarskich klasy A okręgu łódzkiego znajduje się Concordia z Piotrkowa przed Włóknierzem ze Zgierza. Poprawił swoją pozycję również TUR Łódźki. W dalszym ciągu pechowo gra ZZK Łódź. Taki sam przebieg, jeśli idzie o kolejarzy miały zawody w ubiegłym sezonie. Tracono punkt po punkcie, a na wiosnę nie starczyło ich aby zająć pierwszą lokatę w końcowej tabeli. Oby historia nie potworzyła się, jeszcze jest czas aby wyrownać stracone punkty...

Dzisiaj oba zespoły zgierskie udają się do maszowa. Boruta zmierzy się z Lechią. Więcej szans posiada zespół gospodarzy. Tomaszowianka będzie miała trudną przeprawę z Włóknierzem, należy się liczyć ze zwycięstwem gości.

Wynik remisowy będzie dla Tomaszowianki sukcesem.

Bardzo ciekawie zapowiada się mecz kolejarzy łódzkich z leaderem tabeli, Concordią piotrkowską. Goście powinni udokumentować, że znajdują się w dobrej formie a pierwsze miejsce w tabeli nie jest dziełem przypadku tylko osiągnięte zostało przez rzetelną pracę nad sobą. Kolejarze mają okazję wykazać, że mimo niepowodzeń w obecnych spotkaniach, uchodzą za zespół najlepiej zaawansowany technicznie.

ŁKS zmierzy się w Łodzi z kolejarzami z Kuluszek. Po ostatnim sukcesie gości, w meczu z ich kolegami z Łodzi, należy się liczyć ze zwycięstwem ZZK Kuluszki.

Co nas dziś czeka?

Piłka nożna, boks i pływanie powinny przyciągnąć dużo publiczności

Przedostatni swój mecz ligowy rozegra Widzew dzisiaj z Wisłą krakowską. Dla obecnego lidera tabeli zawody te będą miały kolosalne znaczenie, utrata bowiem choćby jednego punktu przy równoczesnym zwycięstwie Cracovii nad Legią, pozbawi Wisłę możliwości otrzymania tytułu mistrza Polski. Mimo wielkiej ambicji, jaką posiada Widzew, krakowianie prawdopodobnie zdobędą dalsze dwa punkty, torując sobie w ten sposób drogę do zaszczytnego tytułu mistrza Polski. Mecz dzisiejszy zapowiada się interesująco.

Drugi zespół ligowy Łodzi, ŁKS udaje się do Poznania na zawody z Wartą. Oba te kluby są zagrożone spadkiem z pierwszej ligi, oba więc dążyć będą do zdobycia punktów. Trudno jest

przewidzieć komu one przypadną w udziale. Za Wartą przemawia własny teren i przychylnie nastawiona publiczność.

W HALLI WIMY
Dzisiaj o godz. 11 w hali Wimy odbędzie się decydujące spotkanie o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego w boksie. Włókniarz będzie miał za przeciwnika Zryw. Ten ostatni musi za wody wygrać, jeśli chce wyprzedzić w tabeli swego rywala. Włókniarzowi wystarczy choćby wynik remisowy aby zdobyć tytuł mistrza Łodzi. Żalować jedynie należy, że zarówno mecz piłkarski Widzew — Wisła jak i spotkanie bokserkie Włókniarz — Zryw odbywać się będą o jednej porze.

NA PŁYWALNI YMCA
Na pływalni YMCA odbędzie się dzisiaj towarzyskie spotkanie Grom — Filmowiec. W zespole gości zobaczymy najszybszego pływaka Polski Marchlewskiego oraz Sitkowskiego. Filmowiec przeciwstawi najsilniejszy skład z Jerą i Bonieckim na czele. Do najciekawszych należy będzie bieg na 200 m Bonieckiego z mistrzem Polski.

SALA YMCA
Piłka ręczna: godz. 9.30; zawody o mistrzostwo klasy A w siatkówce żeńskiej i męskiej.

POZA ŁODZIĄ...
W kraju odbędą się następujące mecze ligowe: W Krakowie: Garbarnia — Polonia (Warszawa), w stolicy: Legia — Cracovia, w Poznaniu: Warta — ŁKS, w Wielkich Hajdukach: Ruch — Polonia (Bytom) w Tarnowie: Tarnovia — AKS, w Rybniku: Rymer — ZZK.

Do tabeli najlepszych wyników w lekkiejatetyce
Tabelę najlepszych lekkoatletów łódzkich, jaka została zamieszczona w ostatnich numerach „Głosu Robotniczego“ uzupełniamy niżej podanymi wynikami osiągniętymi przez zawodników ChZKS „Boruta“ (Zgierz) i ChZKS „Concordia“ (Piotrków) na II-Ogólnopolskich Igrzyskach Sportowych Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Chemicznego w sierpniu br. we Włocławku.

- 200 m — 24.0 — Różycki (Boruta)
- 1500 m — 4:35.0 — Zieliński
- 4:35.4 — Gibki
- 5000 m — 16:51.8 — Jasiniak
- 4x100 m — 47.1 —
- 4x400 m — 3:45.0 —
- oszczep — 43.92 — Kubik
- 800 m — 2:08.1 — Książczak („Concordia“)

Sport w ZSRR

Z 700 do 700 tysięcy

wzrosły zastępy sportowców litewskich

MOSKWA, (obst. wł.) Litwa jest jedną z republik radzieckich, w której sport rozwija się niezwykle szybko, dzięki umasowieniu. Obecnie łączy tam stale około 700.000 zawodników, należących do ponad tysiąca towarzystw sportowych. Dla porównania warto przytoczyć, że przed wojną liczba sportowców na Litwie sięgała zaledwie 700 osób, sport bowiem udostępniony był tylko dla wybranych.

Sportowcy litewscy mają już za sobą wiele poważnych osiągnięć. W tym roku ponad 30.000 osób uzyskało minima, umożliwiające do nosze-

nia znaczków GTO pierwszego i drugiego stopnia. Rozwinął się również bardzo poważnie sport na wsi litewskiej, gdzie tylko w tym roku powstało 200 nowych kolektiwów sportowych, które mają łącznie ponad 20.000 członków. Sportowcy ci, zarówno w miastach jak i na wsi, mają do swej dyspozycji ponad 700 urządzonych boisk i stadionów sportowych.

Sezon letni w Republice Litewskiej zakończyły zawody koszykówki z udziałem 6-ciu miast, w których pierwsze miejsce zajęła drużyna Kowna.

Dzisiaj grają Akademicy!

W związku z „Tygodniem Akademika“ AZS organizuje w niedzielę dnia 21. 11. 48 r. międzynarodowy turniej w piłce siatkowej i koszykowej. W turnieju biorą udział drużyny U. Ł. — Politechniki — S. G. H., oraz reprezentacji pozostałych wyższych uczelni.

Rozgrywki rozpoczyna się o godz. 16.30 w sali Y. M. C. A.

Dochód z tej imprezy przeznaczony jest całkowicie na F. P. O. S.

Mamy już Związek Gimnastyczny

W dniu 28 października odbyło się zebranie organizacyjne Okręgowego Związku Gimnastycznego w skład którego weszli:

1. Prezes ob. Dyr. Dołowy Teodor.
2. I Wiceprezes ob. Sosiński Władysław.
3. II Wiceprezes ob. Kpt. Kirkiński.
4. sekretarz Ref. spr. ob. prof. Gokaszewska.
5. z-ca sekretarza ob. podch. Murowański.
6. skarbnik ob. Lindner.
7. gospodarz ob. Banasiak.
8. Ref. spr. męskich ob. Woźniak.
9. członek zarządu ob. Owsiany.

10. członek zarządu ob. Dyr. Nowak.
 11. członek zarządu ob. Będkowski.
 12. członek zarządu ob. Świętosławski.
- Komisja Rewizyjna:
1. Ob. Witytor Szumlewska.
2. Ob. Wicedyrektor Okoński.
3. Ob. Dyrektor Orszulak.
Sekretariat Związku mieści się przy ul. Narutowicza 41 m. 16 II p. front.
Czynny we wtorki w godz. od 10 — 12-ej.

Prezes ŁOZB

pełni swe funkcje nadal

W niektórych dziennikach łódzkich ukazała się wiadomość o zgłoszeniu rezygnacji prezesa ŁOZB ob. Stępienia z zajmowanego stanowiska, którą jakoby spowodował zatarg ŁOZB z ŁKS-em.
Czujemy się w obowiązku wyjaśnić, że prośba o dymisję zgłoszona przez prezesa ŁOZB nie absolutnie nie miała wspólnego z tym zatargiem, który jak wiadomo został zlikwidowany całkowicie pomyślnie ŁOZB. Na zakończenie dodamy jeszcze że prośbę o dymisję Zarząd ŁOZB nie przyjął i prezes Stępień pełni swe funkcje nadal.